

Sobota dnia 12. marca 1904

PRENUMERATA:

We Lwowie:

miesięcznie 1 kor. — h.
z odnośzen. 1 kor. 40 h.
z przes. poczt. 1 kor. 50 h.

W Krakowie:

miesięcznie 1 k. 25 h.
z odnośzen. 1 k. 50 h.
z przes. poczt. 1 k. 75 h.LWÓW, ul. Tańskiej i Sienkiewicza. Telefon Nr. 698.
Wychodzi o godzinie 6. wieczorem. Egzemplarz 4 hal.KRAKÓW, Redakcyja i Administracyja, Szewska 27.
Wychodzi o godzinie 7. rano. — Egzemplarz 6 halerzyListy i artykuły nadsyład należy wprost do Redakcyi
do Lwowa. Rekopisów Redakcyja nie zwraca. Niefran-
kowanych listów nie przyjmuje się.

Redaktor: Bronisław Laskownicki.

Ogłoszenia po 20 halerzy za wiersz półtłowy jednozłotowy
Większe ogłoszenia oblicza się według specjalnej taryfy
Nadesłane po 50 halerzy za wiersz półtłowy.

Połączenie telefoniczne między Lwowem-Krakowem i Wiedniem.

„Wiek Nowy” do nabycia we wszystkich Biurach i trafikach w całej Galicyi

W drodze na wojnę.



Wagon kolei syberyjskiej, wiodący żołdatów na plac boju. Charakterystyka postaci jest tak świetnie rochwy-
cona, iż wszelki opis jest chyba zbytecznym.

Sukna

i nowości sezonowe wyrobu
krajowego i angielskiego pole-
ca taniej niż wszędzie firma

M. KAROL

Lwów, pl. Maryacki 9

Ceny stałe, na sztukach uwidocznione.

† Ks. Kazimierz Żuliński.

Po Bronisławie Szwarcem — ks. Kazimierz Żuliński..

Nie przeboleliśmy jeszcze jednej straty, a już spada druga, równie ciężka, równie bolesna. Odchodzą od nas w chwili, dla narodu bardzo poważnej, brzemiennej wypadkami, które może w niedalekiej przyszłości zaważą na szali losów naszej Ojczyzny, odchodzą, jakby tam, przed Trybunałem Najwyższego chcieli stanąć w charakterze orędowników i patronów. Ale w tej ważnej chwili zabraknie ich wśród nas, którzy tak bardzo potrzebowalibyśmy ich światłej rady, dyktowanej nie fałszywymi ambicjami, lub żądzą władzy w narodzie, ale czystą, szlachetną miłością ideałów narodowych, potrzebowalibyśmy zwłaszcza dziś, gdy na horyzoncie naszym pojawiają się coraz częściej operetkowe postacie samowładnych komendantów, czy dyktatorów, którzy drapując się w togi rządu narodowego, losami narodu gotowi rzucać, jak piłką.

Nie z takich był s. p. ks. Kazimierz Żuliński. Nazwiska jego nie widywaliśmy na żadnych manifestach, z ust jego nie padały olimpijskie wyrocznie, przeznaczone do archiwów muzealnych, żali już czas robić powstanie, czy też czekać jeszcze chwili, którą pythyjski dyktator uzna za sposobną. Ale za to wszystkie lata swego sędziwego zy-

wota poświęcił cichej pracy narodowej, świecąc przykładem, jako wzorowy kapłan - patryota, od zarania pierwszej młodości do ostatnich chwil życia szcieżąc dokoła wpływ dobroczynny, zagrzewając do miłości Ojczyzny, do wytrwania w pracy około jej dobra, utwierdzając wiarę w jej odrodzenie i wymiar sprawiedliwości Bożej.

*

Pochodził s. p. ks. Kazimierz z rodziny dobrze zasłużonej narodowi. Brat rodzony s. p. Romana Żulińskiego, który, jako członek Rządu narodowego w ostatniem powstaniu zaszczytną śmiercią męczeńską zapisał się na kartach porozbiorowych dziejów naszych — brat s. p. Tadeusza, lekarza-obywatela, którego wielkie zasługi społeczeństwo całe, a w szczególności Lwów we wdzięcznej przechowuje pamięci, ks. Kazimierz Żuliński, z sześciu braci najstarszy, od wczesnej młodości przyświecał rodzinie, bliższemu i dalszemu otoczeniu żywym, uzaecniającym przykładem zaparcia się, poświęcenia, czystej a czynnej miłości Ojczyzny.

Urodzony 14. lutego 1831 r. w Radomiu, staranne wychowanie odebrał w domu, kształcił się w szkołach warszawskich i krakowskich, a idąc za głosem powołania, wstąpił do archidiecezjalnego seminarjum u św. Krzyża w Warszawie i ukończywszy je chlubnie, otrzymał święcenia ka-

ptańskie 26. lutego 1854 r. Po latach pięciu, spędzonych na administracji kilku probostw w Królestwie, powrócił do Warszawy, gdzie przez pewien czas sprawował funkcje katechety w licznych pensjonatach prywatnych. Wybitny wszakże wpływ patryotyczny, jaki już wówczas żarliwy kapłan rozciągał wśród młodzieży, zwrócił nań rychło uwagę rządu rosyjskiego. Usunięty z posady nauczyciela religii, otrzymał w roku 1862 wikaryat w dwudziestotysięcznej parafii św. Aleksandra w Warszawie, której proboszcza wywieziono w głąb Rosyi.

Na stanowisku tem utrzymywał się ks. Kazimierz w najgorętszych czasach manifestacji przedpowstańczych i przygotowań do ruchu zbrojnego, sam w nich bezpośredni, poważny biorąc udział, niepomny tysiącznych niebezpieczeństw, na jakie się narażał. Niebawem atoli zdrada jednego z towarzyszy zmusiła go do ratowania się ucieczką.

Ręk moskiewskich uszedłszy, przybył do Krakowa, a życzliwie przyjęty przez ówczesnego biskupa ks. Gałęckiego, miał objąć wikaryat w krakowskim kościele św. Krzyża, gdy nagle ogłoszenie stanu oblężenia dotknęło go, jako „obcokrajowca“, wydaleniem z granic państwa austriackiego.

Opuszczywszy ziemię rodzinną, udał się ks. Kazimierz do Francyi i przez lat kilka pracował przy kościele St.

ROMAN KMITA.

53

„Siewca złota“.

POWIEŚĆ.

Nerwowe podniecenie Karola rosło na widok rzeczy, które działy się dokoła. Widział twarze, rozognione żądzą gorącą, chciwością zdobycia tego złota, co w kupach leżało tu wszędzie na stole; twarze, palające szczęściom z powodu zdobyczy już zagarniętych i twarze posępne, lub chmurami rozpaczy przysłonięte z powodu straty. Towarzystwo zmieniało się ustawicznie. Jedni powstawali, drudzy zasiadali. Odchodzący klepali się tryumfująco po kieszeniach, lub też przybierali miny kandydatów do samobójstwa. Tu dopiero przekonanie się można było w kalejdoskopie zmieniających obrazów, jaką potęgą jest pieniądz — błogosławieństwo lub przekleństwo ludzkiej doli.

Naszym znajomym wiodło się roz-

maicie. Wittynowa nie miała szczęścia, ale też z drugiej strony kłeski jej nie były zbyt dotkliwie. Utrzymywała się mniej więcej w równowadze. Wygrawszy, traciła zaraz wygraną, mozując się potem, aby doprowadzić do plusu — a skoro tylko nadszła, padała w następnym już rzucie ofiarą sztyderstwa losu, zmuszona rozpocząć szczyfową pracę na nowo. Irytowało to ją; fortuna unikała tych pieszczonych rączek, nie chciała ich ograbić ze złota, lecz z drugiej strony nie chciała także napełnić ich tak mile dźwięczącym kruszczem.

Gorzej jeszcze wiodło się sir Claudonowi. On stale przegrywał. Znosił to jednakże ze stoickim uśmiechem na ustach, który każdemu wskazywał, że wygrana nie jest w stanie ucieszyć tego człowieka, a przegrana nie wyrządzi mu szkody.

Jeden tylko Karol miał zdecydowane szczęście. Rozpoczął od luidora, a już w kwadrans później kilkadziesiąt sztuk tej szlachetnej monety leżało przed nim. Uśmiechał się ze złośliwą radością, patrząc na beznadziej-

ne wysiłki Lili i ciągle kłeski towarzysza; pewny był niemal, że zagarnie miliony. Ale nie tak łatwo dochodzi się do nich — nawet w Monte Carlo.

Jak z bicia trzasło, upłynęły dwie godziny wśród tego zajęcia.

Mr. Claudon powstał pierwszy.

— Sądze, droga pani — rzekł do Wittynowej — że na dziś nam wystarczy. Ja przynajmniej rację dzienną wyczerpałem. Z 30 tysięcy franków, które ofiarowałem w tym celu, nie pozostał mi już ani jeden luidor.

— I ja mam już dosyć — oświadczyła, opierając rękę na jego ramieniu. — Wstaję z tem, z czem przyszedłem i zdaje mi się, że gdybym do końca siedziała, nie osiągnę dziś innego rezultatu.

— A pan? — zapytał Karol Amerykanin.

— Jestem grubo wygrany. To też nie myślę wyrwać się na gwałt fortunnie, która upodobała sobie dziś wo mnie.

— Byle nie przeciągnąć struny! — przestrzegął go Claudon.

Nicolas de Champs. Tęsknota za krajem sprowadza go w r. 1868 do Lwowa, w nadziei uzyskania od władz austriackich pozwolenia na pobyt dłuższy. Nie otrzymał go, ten prawy kapłan Polak, za „niebezpiecznego buntownika“ uznany. Po raz wtóry więc na obczyznę rzucony, przez trzy lata przebywał w Monachium, pełniąc służbę kapłańską szczególnie wśród zamieszkałych tam rodaków, następnie w Pradze, z kąd mu jednak również po dwóch miesiącach wyjechać kazano. Powrócił do Paryża i przy kościele Notre Dame de Bonne Nouvelle pracował przez lat osm.

Dopiero w r. 1880 spełniło się gorące jego pragnienie powrotu do kraju na stałe. Uzyskawszy wreszcie legalny pobyt w państwie austriackim, osiadł ks. Kazimierz w Krakowie i przyjął zrazu prefekturę w konwikcie Pijarów, później zamieszkał przy kościele Panny Maryi, gdzie otrzymał od konsystorza generalnego posadę spowiednika.

Alé i tu nie dano mu długo zaznać spokoju.

W r. 1887 umarł śp. Agaton Giller, długoletni druh i przyjaciel rodziny Żulińskich. Nad grobem jego ks. Kazimierz wygłosił pamiętną dla licznych uczestników pogrzebu, gorącą patriotyczną mowę. Wróciwszy do Krakowa, zastał pismo konsystorza z zawiadomieniem, że jako nieprzyjęty formalnie do dycezyi i prowizerycznie tylko mianowany spo-

wiednikiem, bezzwłocznie ma opuścić zajmowane stanowisko. Pozbawiono go w ten sposób niespodzianie chleba i możności pracy kapłańskiej, skazano za winy niepopelnione, bez przesłuchania i bez podania powodów. Skrzywdzony, nie mogąc doprosić się u władzy swej, aby go przynajmniej wysłuchano, opuścił Kraków, aby gdzieindziej zebrać pozwolenia na tę pracę, którą Bogu jako kapłan słu- bował na zawsze“.

Przebywał potem kolejno w kilku parafiach dycezyi przemyskiej, do której go przyjęto, wszędzie zostawiając trwałe apostolskiej swej działalności ślady i wspomnienia. W latach dziewięćdziesiątych powołał ks. Kazimierza śp. arcybiskup Feliński do pomocy w organizowaniu zakładów wychowawczych Sióstr Rodziny Maryi. Z radością przyjął wezwanie i jako kapelan pensjonatu w Łomnie koło Turki oddał tej instytucji nieocenione usługi. Niestety, po śmierci ks. Felińskiego kierunek zakładów, przezeń do życia powołanych, został wbrew intencjom jego skrzywiony. Dowiedziawszy się, że z marnych pobudek oportunistycznych szkołom, narodowej oświacie służyć mającym, nadać zamierzono charakter napół niemiecki, ks. Kazimierz Żuliński jak najmocniej przeciw temu zamachowi zaprotestował, gdy zaś protest nie odniósł skutku, usunął się bez wahania od dalszego współpracownictwa w tym zakładzie.

Ostatnie lata życia spędził we Lwowie, gdzie też przed tygodniem, w gronie najbliższych, skromnie i cicho obchodził 50 - lecie swego kapłaństwa. Nikt nie przeczuwał wówczas, że już tak rychło przyjdzie pożegnać go na wieki...

Ożeś wieczna towarzyszyć będzie jego prezacnej pamięci!

*

Na wiadomość o zgonie ks. Kazimierza Żulińskiego poczuła się młodzież do obowiązku uczczenia pamięci świeżo zgasłego patryoty. Czytelnia akademicka postanowiła zaprosić stowarzyszenia lwowskie do współudziału w oddaniu ostatniej posługi ś. p. ks. Kazimierzowi. Posiedzenie komitetu, złożonego z delegatów tych stowarzyszeń, odbędzie się dziś w piątek o godzinie 6-tej wieczorem w Gal. Kasie zaliczkowej (ul. Teatralna l. 11). !

Czytelnia akad. micka wysłała pismo kondolencyjne do rodziny (na ręce profesora dr. Józefa Żulińskiego) i wydelegowała jednego z swych członków do przemówienia nad grobem.

Lwowskie Koła Towarzystwa Szkoły ludowej postanowiły złożyć na trumnie ks. Kazimierza wspólny, okazałych rozmiarów wieniec, spleciony z biletów towarzystwa. Bilety te są do nabycia w Gal. Kasie zaliczkowej i w lokalach poszczególnych kół.

Pogrzeb ś. p. Kazimierza Żuliń-

Karol spojrzął na zegarek.

— Za godzinę wstanę! Gdzie się spotkamy?

— Ja sądzę, że pani zechce obaczyć ogrody Kasyna.

— Naturalnie! — potwierdziła Lili.

— A więc — powiedzmy — kolo fontanny.

— Doskonale.

W godzinę w istocie Karol pojawił się we wskazanym miejscu.

— Los chciał mi już wydrzeć to, co zyskałem — opowiadał. — Poczłem przegrywać. To też tem chętniej oddaliłem się od rulety, aby ocalić zdobycz. Obliczenie wykazuje mi zysk 23.000 fr. Wcale piękny zysk!

— U nas — z „uśmiechem“ przerwała mu Wittynowa, zwracając się do Claudona — jest przesąd, że do kogo idzie karta, temu nie wiedzie się u kobiet...

— W takim razie — szepnął jej

po cichu milioner — błogosławie dzi-siejsze moje straty.

— Szanowni państwo — ozwał się Karol. — Mam do załatwienia pewną ważną korespondencję. Odchodzę. Do widzenia o trzeciej przy stole.

Oni oboje nie mieli przeciwko temu.

Karol szybkim krokiem podążył ku hotelowi.

— Powiodło mi się tak doskonale, że muszę dzień ten uświetnić figlem.

Wydobył ze skrytki jednego z swych kufrów *Noworocznik Wieku Nowego*, odarty z okładzinki, o której wiemy już, że użytą została do sporządzenia tajemniczego posłania na lwowskiej reducie i począł wertować. Wertując, wypisywał wśród tego liczby stronice: 33, 59, 81.

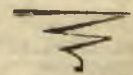
— Pyszne terno! — mówił sam do siebie. — Może kto wygra na nie? Ale ja stawiać nie myślę.

Wziął ołówek do ręki i badając

początek wierszy w każdej kolumnie, zaznaczał te, które w sąsiedztwie wykazywały tę samą literę początkową. Litery wypisywał skrupulatnie na papierze, rozpoczynając od p na stronie 33.

— „To są początkowe głoski wyrazów, z których ma powstać zdanie — pisał, ukończywszy robotę. — Ogłoscie, a kto najsprytniej dobierze do nich wyrazy, wyrazy zaś ułoży w zdaniu treści ogólnej, kto najlepiej w ten sposób zdoła zbliżyć się do mej myśli, dla tego przeznaczam 20 franków złotem nagrodę!

Poczem cały pasztet wetknawszy w kowertę i zaopatrzwszy ją adresem *Wieku Nowego*, wysłał z tem słuzącego na pocztę. (C. d. n.)



Cukiernia z pokojem do śniadań we Lwowie, Gródecka 52. Kazimierza Piotrowskiego poleca wszelkie artykuły w zakres cukiernictwa wchodzące, w pokoju do śniadań 1002
Piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego B. B. oraz wszelkie zimne i gorące przekąski. Chleb krajowy na sposób morawski.

skiego odbędzie się w niedzielę 13. b. m. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Teatyńskiej 1. 3.

Wojna.

Proklamacya admirała Aleksiejewa.

Dzienniki rosyjskie drukują następującą proklamacyę admirała Aleksiejewa do mieszkańców Mandżuryi:

„Wobec wojny, toczącej się pomiędzy Rosyą a Japonią, ja, mianowany przez rozkaz najwyższy zwierzchniczym dygnitarzem dalekiego Wschodu, uznałem za właściwe wydać sześć poniższych rozkazów, które niech każdy wykonywa pod karą:

1) W czasie układów pokojowych pomiędzy Rosyą a Japonią, Japończycy, żywiąc myśli złowrogie, niespodzianie i potajemnie napadli na flotę rosyjską. W okolicznościach tak bardzo godnych pożałowania, byliśmy zniewoleni do surowego odparcia wroga w celu obrony terytorium chińskiego przed wtargnięciem Japończyków i musieliśmy przeszkodzić im w pastoszeniu posiadłości rosyjskich, po przejściu terytorium chińskiego.

2) Wobec tego interesy rosyjskie i chińskie są ściśle z sobą związane i w imię pomocy wzajemnej Chińczycy winni dopomagać w tępieniu wdzierającego się wroga wszędzie, gdziekolwiek się zjawi. Ale Chiny o-

świadczyły mi, że będą przestrzegać neutralności i obserwować będą wypadki, jak zwykli widzowie, założywszy ręce. Z tych względów rozkazuję wszystkim zarzędom i urzędnikom Mandżuryi, nietylko nie utrudniać wojskom naszym nabywania potrzebnych im produktów żywności, ale pomagać im w tem, o ile się tylko da.

3) Wszyscy mieszkańcy Mandżuryi, szlachetni rolnicy, lud pracujący i kupey, winni prowadzić dalej swoją pracę. Gdy zjawią się u was wojska rosyjskie, winniście zachowywać się względem nich z zaufaniem, a one nie przyprawia was o żadną krzywdę. Przeciwnie, będą wam spieszyły z potrzebną opieką.

4) Za odpowiedzialnych za całość mandżarskich kolei żelaznych, drutów telegraficznych i telefonów, poczytywać będę wszystkich enotliwych obywateli, mieszkających opodal tych komunikacyj. Naczelnicy i władze miejskie powinny użyć środków, zapobiegających psuciu tych komunikacyj. Będę za to wdzięczny. Gdyby zaś próbowano psuć komunikacye, to nietylko winni będą poddać karze niemiłosiernej, ale i wy naczelnicy i mieszkańcy, obecni takiemu psuciu, będziecie uznani za winnych.

5) Chunchuzi, ci rudobrodzi rozbójnicy, są zarazą Mandżuryi. Wojska rosyjskie tępią ich. Nie obawiajcie się ich zemsty, lecz wynajdujcie

kryjówki, w których gromadzą się ci rozbójnicy i informujcie o tem dlatego, żeby mogli być wytępieni.

6) Spodziewam się z całego serca, że mieszkańcy będą zachowywać się względem wojsk rosyjskich z całym zaufaniem. Gdyby zaś naczelnicy lub ludność ujawniła względem tych wojsk usposobienie wrogie, to niech każdy wie, że rząd rosyjski wytępi takich ludzi bez żadnej litości. A gdy nadejdzie czas, władze rosyjskie potrafią utrwalić interesy Rosyi.

Miecz na niebie.

(a) Z Tomska donoszą: Od czasu wybuchu wojny znajdują się w okolicy w stanie religijnego podniecenia.

Pewna ilość muzyków, nie mogąca opłacić należności za kolej, przeciąga codziennie przez ulice miasta, objaśniając wszystkich, że chcą iść do soboru św. Trójcy do Moskwy, aby tam błagać Boga o powodzenie dla męża rosyjskiego. Na zapytanie, zkąd im to do głowy przyszło, odpowiada, iż w wielu miejscowościach Syberyi zachodniej widziano na niebie krwawą rękę, trzymającą miecz z rękojęścią w kształcie krzyża: Wierzą oni, iż jestto prawica św. Jerzego Zwycięzcy, świętego, szczególnie w Rosyi czczonego. Pop Atanazy zawiadomił muzyków, iż za trzy miesiące cała postać św. Jerzego na ognistym koniu przejedzie przez Syberję, stanie nad morzem i serca po-

FRYC von der KYRBURG.

86

Z Małego Garnizonu.

(Podporucznik wojska pruskiego
Bilse-Forbach)

Pewnego wieczoru smakował im doskonale nowy „Riesling“ i wszyscy dobrze zawiiani powrócili do domu. Adjutant pułkowy znalazł telegram służbowy w swoim pomieszkaniu i musiał raz jeszcze, mimo późnej godziny, udać się do pisarza pułkowego, aby z nim pomówić o załatwieniu tego telegramu.

Nastala śnieżycy, a silny wiatr pędził płatki śniegu w dzikim wirze, tak, że trzeba było przymykać oczy i tylko z trudnością można było rozpoznać zawiązaną drogę.

Trudzenie się o północy nie było wcale wygodnem Müllerowi na rękę, to też kłął siarczysto, dążąc drogą ku koszarom. Gdy był zawiąany, był zawsze w złym humorze, wszczynał

sprzeczki, w czasie których brutalnie wskazywał na swoje wyjątkowe stanowisko, jako adjutanta pułku i na swoje służbowe doświadczenie. Kolejdy nazywali to manią wielkości.

Wśród śnieżycy widać było tylko oświetlone okna warty. W izbie spał komendant i dwóch żołnierzy. Oficer dyżurny już był, urządzono się więc wygodnie, wbrew przepisom pozdejmowano hełmy i odpięto pałasze, porozpinano mundury i sprowadzono ciepłe koldry z koszar.

Na warcie stał żołnierz Röse. Szukał w budce schronienia przed zawieruchą i z pałaszem w gołej pięści stał jak mumia w czarno-białej budce. Czemużby nie? Przecież to było najwyraźniej dozwolone.

Myśli jego były daleko, przy rodzinie, którą po długiej rozłące, miał zobaczyć za dwa dni. Cieszył się na tę chwilę, jak małe dziecko. Z myśli jego wyrwał go nagle okrzyk: — Warta!

Röse spojrzął przez okienko z boku budki, nie mógł jednak dostrzedz nikogo. Dopiero na powtórne wołanie wyszedł z budki i wśród śnieży-

cy rozpoznał jakąś postać, która szła ku niemu.

— Dlaczego nie prezentujesz broni, ty świniu! — ryczał adjutant pułku.

— Przepraszam, panie poruczniku, nie widziałem.

— Trzymaj pysk, zgnikł ścierwo, spałeś w budzie, całą wieczność tu stoje i czekam. Pokażę ci jednak, chłopie, co masz robić!

Przeszedł, a Röse pozostał w miejscu, skamieniały ze strachu. W pokoju pułkowym napisał adjutant następujący raport:

„Posterunek, znajdujący się od 12 do 2, znalazłem śpiący w budce. Wyszedł dopiero po dwukrotnem wołaniu. Tłómaczenie się żołnierza, że mnie nie widział, muszę z góry określić jako kłamstwo, gdyż dokładnie zauważyłem, że spał.“

Raport ten położył na biurku komendanta. Wyciągnął następnie pisarza z łóżka, rozmawiał z nim, stojącym prawie w koszuli na zimnym korytarzu, z dziesięć minut i poszedł następnie do domu. Uspokoił nerwy i mógł spać spokojnie.

(C. d. n.)

gańskich Japończyków napelni strachem. Wojska cara odniosą wielkie zwycięstwo, a morze Japońskie wyschnie, jak Czerwone przed żydami, tak, że Rosyanie piechotą wmaszerują do Tokio.

Bombardowanie Władywostoku. Biuro Reutersa donosi: Admirał Kamimura, szef drugiej eskadry japońskiej, nadesłał następujący raport o bombardowaniu portu we Władywostoku przez eskadrę japońską:

Według poprzedniego rozkazu, eskadra nasza odplynęła dnia 6. marca do wschodniego wjazdu do portu we Władywostoku i musiała przepłynąć przez morze, pokryte lodami. Nigdzie nie było widać okrętów nieprzyjacielskich w porcie zewnętrznym. Okręty japońskie zbliżyły się do baterij północno-wschodniego wybrzeża i stanęły w miejscu, leżącym po za strzałami tych baterij nieprzyjacielskich. O godz. 1:50 rozpoczęliśmy bombardowanie wewnętrznego portu, które trwało około 40 minut, poczem cofnęliśmy się. Mojem zdaniem, wyrządziliśmy ogromne szkody. Na lądzie widać było żołnierzy, ale rosyjskie baterie nie odpowiadały nam. O godz. 5. ujrzelśmy u wschodnich wybrzeży dymy, pochodzące, jak się zdaje, z kominów statków nieprzyjacielskich. Rano 7. marca eskadra japońska odbyła jazdę rekognoscyjną w zatoce Ameryka, ale nie znalazła nic uwagi godnego. Zbliżyła się też ponownie do portu we Władywostoku, ale ani okrętów nieprzyjacielskich nie zauważyła, ani też baterie nieprzyjacielskie nie dały ognia. Eskadra odplynęła następnie do zatoki Possieta, ale i tam nic nie zauważyła. wskutek czego cofnęliśmy się.

Marynarze załóg, zabranych przez Japończyków rosyjskich okrętów handlowych, w liczbie około 400, będą wypuszczeni na wolność, a właściwie oddani w ręce odpowiednich konsulów. 40 oficerów z tych załóg znajduje się jeszcze w Saseho.

Odezwy rewolucyjne. Ostatniej nocy rozrzucano w Petersburgu ogromną ilość odezw rosyjskiej demokracji do wszystkich obywateli rosyjskich. Odezwy te przestrzegają przed zbieraniem ofiar na wojnę, która lekkomyślnie przez rząd w celach dynastycznych podjęta, kosztować będzie miliardy. Polityka otwartych drzwi jest dobrą dla ludów kulturalnych.

ale nie dla Rosyi, której rząd z powodu niedołęstwa musi być zniesiony.

W drodze na wojnę.

(Do ryciny).

Od rodziny jednego z lekarzy, wysłanych na daleki Wschód, otrzymuje Kur. Warsz. takie wyjątki listu, nadesłanego przez doktora z drogi:

„Jesteśmy w Azji. Płaszczyzna bezgraniczna pokryta śniegiem. Tu i tam skąpo rozsiane krzaki nędzne, karłowate. Mróz dochodzi 18° R., ale przy zupełnym braku wiatru, nie odczuwa go się prawie. Jedziemy dość wolno. Na większych stacyach schodzimy na herbatę lub każemy przynieść sobie do wagonu wodę gorącą. Raz na dobę jadamy w bufecie coś ciepłego (przeważnie kapuśniak z kawałem mięsa). Resztę dopełniamy zapasami, wywiezionymi z Warszawy.

W sobotę rano przyjechaliśmy do Czelabińska, leżącego na granicy między Europą a Azją, za Uralem. Ural nie zaimponował nikomu. Może droga kolejowa przebiega mniej malowniczo okolicy, a może w podróży tej jesteśmy nieczuli na piękno natury. Jedziemy już tydzień: z Warszawy do Moskwy 1000 wiorst przeszło, z Moskwy do Czelabińska z górą 2000. Obecnie jechać będziemy bez przerwy z Czelabińska do Irkucka przeszło 3000 wiorst.

Dokoła ruch wojenny w całej pełni. Ciągłe wymijamy pociągi towarowe, napełnione wojskiem.

Tryb życia wagonowego jest mniej więcej tak: wstajemy o godz. 7. zrana, bo umywalnia jest jedna, a amatorów mnóstwo, każdy zaś zużywa na toaletę do 15 minut. Śniadanie, pogawędka, listy do swoich. O dwunastej obiadujemy na jakiejś stacyi, bo pociąg idzie dość wolno i przystaje często. Potem karty, szachy, odwiedzenie się wzajemnie w przedziałach. Jedziemy wszyscy w jednym wagonie. Nastrój poważny, prawie uroczysty, harmonia zupełna.

W Irkucku zapewne połączymy się z innemi partjami lekarzy. Zabawimy tam prawdopodobnie przez dni kilka. Będziemy tam we czwartek (t. j. d. 3. marca)“.

Rosyjska dziewczica Orleańska.

(a) Wszystkie wiadomości z Rosyi zgadzają się w tem, że ludność rosyj-



ska godzi się z wojną, a prawie wszędzie urządzają demonstracje w tym duchu. W prostych umysłach chłopów rosyjskich wojna ta uważana jest za świętą.

Dowodem tego jest wystąpienie rosyjskiej dziewicy Orleańskiej, która równie, jak jej francuska poprzedniczka, zwołuje swych ziomków do broni przeciwko Japończykom.

Podajemy dziś portret tej przystojnej Moskiewki, urodzonej w Kliuszewie pod Czystopolem w gubernii kazańskiej. Przeciąga ona od wsi i wzywa w płomiennych słowach do walki. Znalazła już licznych zwolenników, którzy niosąc obrazy świętych i chorągwie, towarzyszą jej w wędrowkach.

Kat murzynów.



(a) Podajemy dziś portret Prospera ks. Arenberga, porucznika pruskiego, który swego czasu został przez sąd wojenny w Windhuku skazany na 10

Tadeusz Nowosielski przedtem **JAN WAŻNY** ☞

Handel korzenny przy ul. Czarnieckiego 1. 2. poleca towary korzenne najlepszej jakości po cenach najprzystępniejszych
Cukier li tylko przeworski. Kuchnia domowa na świeżem maśle. Piwo pilzneńskie. Sprzedaż kart do gry i dzienników.

miesiący więzienia za znęcając się w okrutny sposób nad murzynami. Po apelacji skazano go w Berlinie na śmierć, a cesarz ulaskawił go na 15 lat więzienia.

Tymczasem ks. Arenberg zaczął w więzieniu wyprawić takie „figle“, że przewieziono go do zakładu obłąkanych i wdrożono rewizję procesu. Wyrok zapadł niewinny, a motywem jego było... obłąkanie księcia. Dziwna ta pruska sprawiedliwość!

Z muzyki.

Wydarzeń nadzwyczajnych, wstrząsających nerwami, a wyprowadzających cały muzyczny świat lwowski z równowagi i słodkiego *far niente*, ubiegły tydzień nie przyniósł. Chodziła poczciwa publiczność nasza do teatru i do Filharmonii, słuchała po bożnie wszystkiego, co jej zagrano, rozglądała się dokoła, kiwała głowami i... ziewała.

Afisz obwieścił koncert pianistki Fo - Eger. Zrazu myślałem, że pani Fo, nie mogąc w wojennych obecnie czasach bez narażenia się na wielkie i rozliczne niebezpieczeństwa wrócić do Japonii, korzysta z przymusowego pobytu w Europie i „pragnąc długie chwile skrócić“, zaczyna grać na fortepianie. Tymczasem list jednego z moich wiedeńskich znajomych pouczył mnie, że koncertantce na imię „Fortunata“, a do żółtej rasy wcale się nie zalicza. Doznałem zawodu nie lada. Bo, prawdę powiedziawszy, cieszyłem się na Beethovena, Schumana i Chopina, wydzwonionych palcami i odczutyh sercem Japonki, spodziewając się osobliwszego wyrazu w traktowaniu ich i, że tak powiem, japońskiego oświetlenia ich twórczości. Tymczasem koncertantka wykonała dzieła tych mistrzów w sposób najzupełniej s r e d n i o - e u r o p e j s k i .

W teatrze pochowano wreszcie „Luzię“ — ku niemałemu zmartwieniu wszystkich niedowarzonych zwolenników nowoczesnej paryskiej kakofonii — a wytoczono na plac boju „Hugenotów“. Jakkolwiek nie należałem nigdy do adoratorów Meyerbeera, to jednak po cudaćkim płodzie ducha p. Charpentiera, wydała mi się muzyka „Hugenotów“ czemś arcypięknym. Nie idzie jednak zatem, abym pragnął usłyszeć jeszcze kiedyś „Hugenotów“. Pusta, czern. to muzyka — a nieszczera, napuszysta i pełna pretensyi. Nie przeczę, że spotkać można i w „Hugenotach“ kilka ustępów ładnych, a nawet szlachetnych — nikną one jednak w powodzi efektów grubych, obliczonych na gusty cyrkowe.

Istnieją dwa arcydzieła, których Lwów nigdy nie oglądał, arcydzieła niespożytej piękności, o których wystawieniu żadna z naszych dyrekcji teatru nie pomyślała. Nie wymagają one ani wielkiej wystawy, ani oplacania tantiemy i honoraryów autorskich. A wstyd doprawdy przyznać się przed obcymi, że muzyczny Lwów dzieł tych nigdy na oczy nie oglądał. Mam na myśli Beethovenowskiego „Fidelię“ i Mozartowskiego „Figara“.

Nie potrzeba do wykonania tych arcydzieł ani dzwonów, ani fajerwerków, ani też drogich dekoracji i kostyumów — trzeba tylko dobrej woli, prawdziwej miłości do sztuki i sumiennych, przejętych swem zadaniem wykonawców!

Jan Gall.

Na wczorajszej Radzie miejskiej

prezydent Małachowski nie mało sobie musiał suszyć głowę, ażeby zaspokoić wszystkich interpelantów, którzy przed porządkiem dziennym zapisali się do głosu. I przyznać mu trzeba, że jakkolwiek nie wynalazł w odpowiedziach filozoficznego kamienia, tak zręcznie jednak niemiławiował, iż każdemu z interpelantów zdawało się, że stało się zadość jego życzeniu.

I tak:

P. Riedlowi, który użalał się (a był wyrazem żalu ogółu mieszkańców), że trąbienie rozwodzieli drzewa, nie miejskiego „taniego“ opalu, ale prywatnych przedsiębiorców, denerwuje wszystkich Lwowian i stało się im wstrętniejszem od drożyny — p. prezydent przyznał łaskawie, że tak jest istotnie i że sprawę tę odda do rozpatrzenia komisji.

P. Jaworskiemu, który interpelował w sprawie zwlekania z obsadzeniem posad urzędników koncepcyjnych magistratu — odparł prezydent, że sprawa ta jest już na dobrej drodze, on zaś ze swej strony uczyni wszystko, co się tylko w interesie urzędników a i samej służby dla miasta da uczynić.

P. Szpilmanowi, który domagał się utworzenia muzeum higienicznego i ulokowania go w gmachu muzeum przemysłowego — prezydent oświadczył, że wniosek ten będzie regulaminowo traktowany.

P. Czarnckiego, który przedstawił prośbę mieszkańców przedmieścia Janowskiego, a mianowicie, aby połączono ul. Króla Leszczyńskiego

z ul. Janowską i zaprowadzono na tem przedmieściu oświetlenie gazowe, dalej zaś prośbę mieszkańców bocznej ulicy Łyczakowskiej (naprzeciw ulicy Hausnera) o nadanie tej ulicy specjalnej nazwy — zbył p. prezydent ni tem ni owem, gdy zaś ten sam interpelant postawił konkretne wnioski w sprawie dopiekającej do żywego mieszkańcom miasta drożyny mięsa, gdy zawiadomił, że była u niego deputacya rzeźników ze skargą na faktora mięsnego Pordesa, i wzywał magistrat, by nie pozwolił faktorom robić interesów w obrębie rzeźni i targowicy miejskiej, tudzież, aby na jatkach z mięsem prowincjonalnem, tj. mięsem gorszem i tańszem, umieszczone były stosowne napisy — prezydent odparł, że sprawą tą zajmował się już magistrat i „jest nadzieja“, że zostanie ona pomyślnie załatwiona.

Tak tedy uwiął się p. prezydent gładko ze wszystkimi. Czy byli zadowoleni, czy zadowolona będzie publiczność — nie wiemy.

Po oświadczeniu p. Schleyena, że na przedostatniem posiedzeniu Rady miejskiej wcale nie twierdził, jakoby oferta p. Wacława Breitera była podstępem podkupieniem oferty Tow. politechnicznego, ale żądał rozpisania publicznej licytacji na sprzedaż gruntu przy ul. Leona Sapielny, za który gmina osiągnęłaby znacznie większą cenę kupną — przystąpiono do porządku dziennego.

Na wniosek p. Gerstmana zatwierdzono wybór delegatów do wydziału szkolnego, którymi są pp. Getritz, Gerstman, Ihnatowicz i Wczelak, oraz zatwierdzono nominację docentów do szkoły imienia król. Jądwi.

Przedsiębiorcy oświetlenia miasta naftą p. Reiniszowi uchwalono ściągnąć kary za rok ubiegły w wysokości 712 kor. 20 h., przytem uchwalono, że w razie, jeżeli p. R. w przyszłości nie zaprowadzi jakiego polepszenia, zerwie się z nim kontrakt, pan Riedl zaś postawił przytem wniosek, ażeby prowadzić to oświetlenie we własnym zarządzie.

Stypendya z fundacyi miejskiej dla sierot po 144 kor. otrzymali: Zygm. Białas, Edw. Gramatyka, Em. Keller, Jędrz. Kohut, Józ. Panaszek, Marj. Rozborski, Narc. Satała, Rom. Sławikowski, Ad. Burghardt, Bron. Canti, Kaz. Czernawski, Aut. Deszberg, Rom. Holinka, Jan Jasielski, Mich. Matkiewicz, Miecz. Manek, Henryk Martyniszyn, Kazim. Łobodziński, Zygm. Skórski, Hel. Czoporowska, Kat. Kunasiewicz, Ewa Wiśniewska,

Franc. Noworol, Józ. Jabłońska, Jadwiga Lasonówna i Marya Ostaszewska, po 210 kor.: Ad. Dissei i Hen. Urbański.

Dostawę piasku dla gminy na rok bież. pozostawiono p. Pierożyńskiemu, zaś w sprawie budowy hali dla sprzedaży ryb morskich, w chwili, gdy niektórzy z radnych szykowali się do dłuższych przemówień, wstrzymano się od powzięcia uchwały z konieczności, bo nie było w sali kompletu.

Drobiazgi.

Lwów, dnia 11 marca.

Jutro:

Grzegorza W. — Wasylija I.

Wschód słońca o godz. 6:28. — Zachód o godz. 5:54.

Temperatura. Dzis o godzinie 8-mej rano było + 2° R. — O godzinie 12-tej w południe + 6° R.

Liga dla ochrony czci. Wczoraj o godzinie 5 po poł. odbyło się pierwsze posiedzenie głównego zarządu „Ligi dla ochrony czci“. Obecni byli: Jerzy ks. Czartoryski, Witold ks. Czartoryski, dr. Jan Dylewski, Adam Krechowicki, Kazimierz Laskowski, dr. August Łoziński, dr. Włodzimierz Godlewski, Zdzisław Obertyński, dr. Ludwik Rydygier, dr. Sotowij Tadeusz, Józef Podgórski, Jerzy Turnau. Po zagajeniu posiedzenia przez ks. Jerzego Czartoryskiego przystąpiono do ukonstytuowania zarządu. Wybrani zostali: Prezesem ks. Jerzy Czartoryski; wiceprezesem hr. Juliusz Bielski; II wiceprezesem dr. Jan Dylewski; sekretarzem i skarbnikiem dr. Włodzimierz Godlewski, zastępcą Jan Pogórski. Następnie wybrano komisję regulaminową, w skład której weszli, jako przewodniczący Kazimierz Laskowski, jako zastępca Zdzisław Obertyński i jako członkowie dr. Ernest Till, dr. August Łoziński i dr. Włodzimierz Godlewski; komisję redakcyjną i prasową, w skład której weszli: jako przewodniczący Adam Krechowicki, jako członkowie dr. Tadeusz Sotowij i Tadeusz Smarzewski.

Przedmiotem posiedzenia oprócz omówienia wielu spraw najżywniejszych było także objęcie pierwszej sprawy, w której jedna z bardzo poważanych u nas w kraju osobistości odniosła się do zarządu z prośbą o rozpatrzenie sprawy i orzeczenie. Wybrano też zaraz sąd honorowy, któremu zatwierdzenie sprawy poruczono.

Konkurs dramatyczny. W ostatniej chwili zanotowaliśmy wczoraj wynik tegorocznego konkursu dramatycznego, dziś zaś podajemy uzupełnienie. I tak: na konkurs ten nadesłano 86 utworów z których 17 odczytano na plenarnych posiedzeniach komisji konkursowej, a mia-

nowicie utwory: „Credo“, „Madej zbój“, „Na nowe życie“, „Z pamiątek Soplicy“, „Bagienko“, „Lilith“, „Moloch“, „Evviva l'arte“, „Biedną drogą“, „Okup“, „W mroku“, „Switezianka“, „Eutanasia“, „Marzanna“, „Ojcowizna“, „Po orlemu“, „Dr. Reutlow“. Prócz odznaczonych nagrodami, które podaliśmy wczoraj, do sztuk, zasługujących na zaszczytne wyróżnienie, zaliczyła komisja: „Moloch“ Wład. Zaleskiego z Warszawy, „Ojcowizna“ W. Rucklina, „Bagienko“ Bol. Gorceyńskiego z Warszawy, „Credo“ M. Płażkównej, „W zmroku“ Z. Zbierchowskiego i „Okop“ Anny z hr. Skarbków Sokołowskiej.

Na wzmiankę zasługują zdaniem komisji sztuki: „Marciana“, „Na nowe życie“, „Biedne drogi“, „Evviva l'arte“, „Konkurs“ i „Po orlemu“.

Sprawa klinik lwowskich, jak to przewidywał już nasz korespondent wiedeński w jednej z ostatnich korespondencji, znajduje się obecnie na najlepszej drodze i spodziewać się należy, że już w najbliższym czasie kwestya sporna zostanie ostatecznie załatwioną. Ministerstwo uznało pretensje Wydziału krajowego za zupełnie uzasadnione i obiecało zwrócić zaliczone na utrzymanie klinik kwotę. Na poczet tych zaległości wyasygnowano już kwotę 70.000 koron i asygnaty doręczono wczoraj Wydziałowi krajowemu. Wkrótce zaś nastąpić ma zupełnie uregulowanie tej sprawy i w tym celu ma przybyć do Lwowa delegat ministerstwa dla porozumienia się z Wydziałem krajowym.

Promocya pierwszej lekarki na uniwersytecie lwowskim panny Ady Kalmus, odbyła się dziś w południe w auli uniwersyteckiej, i ze zwykłym ceremoniałem.

Dyrektor Ludwik Heller, były dyrektor lwowskiego teatru Skarbkowskiego i lwowskiej Filharmonii, jak nam donoszą z Warszawy, podpisał tam już kontrakt na dzierżawę teatru „Renesans“ przy ul. Nowy Świat (na dawnym miejscu ogródkowego wodewilu) i rozpoczyna przedstawienia operetkowe z dniem 15. maja. Kontrakt zawarty został na razie tylko na sezon letni.

Rozprawa karna przeciw kilku byłym słuchaczom tutejszego uniwersytetu, narodowości ruskiej, o brutalny napad na rektora ks. Fijałka, odbędzie się w poniedziałek 14. bm. w sądzie powiat. S. III. Do rozprawy, która potrwa prawdopodobnie jeden dzień, powołano na świadków ks. rektora Fijałka, sekretarza uniwersytetu dra Winiarza oraz kilku woźnych uniwersytetu.

Wieczór Fiszera. W sali Sokola we Lwowie odbędzie się w niedzielę 13. marca trzeci wieczór G. Fiszera, na którego program składają się: „Wydaje córke za mąż!“, zwierzenia taty spisał

E. Libański, „Szulerska żyłka“, czyli „Jedna noc z życia karciarza“, „Chain Rajces wprost z licytacyi!“, „Niepocieszony wdowiec!“, „Moryc, kelner z hotelu zum Grünen Baum“.

Turniej szermierzy, urządzonej przez Związek szermierzy lwowskiego garnizonu, odbędzie się dnia 19. bm. w sali kasyna wojskowego o godzinie 7 wieczorem.

O narodowość żydowską. Stała reprezentacja żydowskiej młodzieży akademickiej, w skład której wchodzi pp. dr. Gustaw Bromberg, Mayer i Schorr była przedwczoraj u rektora politechniki p. Kempnińskiego na oficjalnem posłuchaniu w sprawie uznania narodowości żydowskiej na politechnice. Rektor oświadczył, że natychmiastowej odpowiedzi dać nie może i że sprawę rozpatrzy.

Adwokat przed sądem. Druga kadencya sądu przysięgłych rozpoczyna się 14. bm. sensacyjną rozprawą adwokata dr. Z. oskarżonego o zgwałcenie. Razem z nim zasiądą na ławie oskarżonych dwie damy z „półświatka“. Rozprawa będzie tajną.

Niefortunny strzelec. Stanisław Tracz, 14-letni chłopak, bawił się dziś rano w ogrodzie w ul. św. Wojciecha. Wtem z niewiadomej strony padł strzał i kulka flobertowa ugrzęzła w lewej dłoni niewinnego chłopaka. Okaleczonego opatrzyła stacya ratunkowa zaś za strzelcem wdrożono poszukiwania.

Kto to? Dnia 8 marca br. znalazł policyant jakiegoś bezprzytomnego człowieka, zarobnika. Odwieziony do szpitala powszechnego zmarł tej samej nocy, a dotychczas nie stwierdzono, jak się ten człowiek nazywa i z kąd rodem. Za zmarłym nikt dotychczas nie zgłosił się.

Zgubiono. Synek pp. R. zamieszkałych l. 91 ul. Łyczakowska, zgubił w pobliżu ul. Hausnera zawiniątko, w którym znajdowała się nowa koszula damska wart. 4 korony.

Znaleziono. Robotnica S. zam. ul. Łyczakowska l. 91, znalazła w ul. Serbskiej starożytny koleczyk srebrny. Koleczyk, za złożeniem nagrody, można odebrać w naszej administracji.

Kraków.

Z wystawy metalowej. Delegatem do komitetu wystawy metalowej w Krakowie wybrała krakowska Izba handlowa i przemysłowa członka Izby, p. inżyniera Edwarda Uderskiego.

Wielki Kraków. Na ostatniemu posiedzeniu, pod przewodnictwem Karola Czecha, wielicka rada powiatowa podobno oświadczyła się jednoznacznie przeciw projektowanemu przyłączeniu Podgórze i Płaszowa do Krakowa, celem utworzenia w ten sposób wielkiego Krakowa. Rada upoważniła Wydział powiatowy do

poczynienia wszelkich wskazanych kroków przeciw przyłączeniu. Podczas dyskusyi energicznie występował przeciw przyłączeniu burmistrz Podgórze, poseł Maryewski, starszy rada sąd Górski i członek Rady Szafraniec z Płaszowa.

P. L. Ludwikowski, znany humorysta występuje obecnie w teatrze Apollo w Łodzi z niezwykłym powodzeniem. - Od czasu występów tego sympatycznego artysty, teatr Apollo prawie wysprzedany.

Trzęsienie ziemi nawiedziło miasto Limę w Peru, a było tak gwałtowne, jakiego od trzydziestu lat nie pamiętają. Szkoda jest bardzo wielka.

Sztandar rosyjski.



(a) Podczas gdy w Austrii sztandary pułkowe są sobie prawie równe, w Rosyi każdy pułk ma na swym sztandarze innego świętego. Każdy pułk wyrusza na wojnę ze swoim sztandarem. Podajemy dziś sztandar preobrażeńkiego pułku gwardyi.

Depesze „Wiek Nowego“

z dnia 11. marca 1904.

Pożar w Borystawiu. — *Borystaw.* — Wczoraj około północy wybuchł nowy pożar w tutejszych kopalniach nafty. Mianowicie ogień ogarnął dwa szyby przy ul. Pańskiej. Jeden szyb jestto szyb ropny firmy Freunda, głęboki na

892 metrów, drugi głęboki na 540 m., należący do syndykatu. Przyczyna pożaru nieznaną, szkoda wynosi 30.000 koron. Pożar nie rozszerzył się i został umiejscowiony dzięki ciszy i brakowi wiatru.

Z Koła polskiego. — *Wiedeń.* — Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie, na którym dyskutowano nad sprawą włościan ruskich, wysłanych przez niesummiennych agitatorów na roboty do Prus, a którzy pracy tam nie znaleźli, znajdując się dziś w Oświęcimiu bez wszelkich środków do życia.

Zebrało dla nich znaczną składkę i uchwalono na wniosek **Bobrzyński**ego zwrócić się do namiestnictwa i Wydziału kraj. z prośbą o pospieszenie im z pomocą i ukaranie agitatorów. Następnie posłowie **Popowski**, **Abrahamowicz** i **Dzieduszycki**, zdawali sprawę z obrad ery delegacyjnej.

Ponowne zaburzenia w Pradze. — *Praga.* — Wczoraj przed południem rozpoczęła się ożywiona promenada czeskich i niemieckich studentów na Przykopach. Po południu ruch coraz bardziej się wzmagał, wreszcie o godz. 7. wieczorem studenci ustąpili, poczem policya zamknęła Przykopy. Następnie tłum demonstrantów na placu św. Wacława ciągle wzrastał. Policya zdołała wprawdzie dostęp do placu z dwóch stron zamknąć, część demonstrantów jednak doszła do Grand-restauracyi i rzuciła na nią cegły i kamienie. Policya rozpedziła tłum szablami, ponieważ jednak tłum ciągle wzrastał, zarekwirowano wojsko o godz. 8. wieczorem. Jeden batalion pionierów, jeden batalion piechoty i pół szwadrona dragonów, opróżniły Przykopy i pl. św. Wacława. Oba place zamknięto. Na placu św. Wacława z okien rzucono na wojsko węgle. Dopiero o godzinie 10. wieczorem nastął spokój, poczem wojsko ściągnięto

Z Sejmu węgierskiego.

(Dep. „Wiek Nowego“).

Budapeszt. Po załatwieniu formalności przystąpiono do dalszej dyskusyi nad kontyngentem rekrutów. Przemawiali krótko wnioskodawcy, którzy przedłożyli samodzielne wnioski.

Posel **Czavolsky** oświadczył następnie, że wczorajsza deklaracya Ugrona nie odnosi się do mowcy i że on broni nie składa.

Hollo oświadczył, że frakcyja Szederkeny'ego przepuści kontyngent rekrutów, ale podług jej przekonania, spokój dopiero wtedy w kraju nastąpi, jeśli będą uwzględnione prawa narodu węgierskiego.

Kilku mowców utraciło głos z po-

wodu nieobecności w sali, poczem zabrał głos minister honwedów Nyiri, wyrażając najpierw podziękowanie posłowi Thalemowi za jego usiłowania sprowadzenia spokoju.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Dep. „Wiek Nowego“).

Koreańscy przyjaciele Rosyi.

Łondyn. (Biuro Reutera). Według doniesień z Soeul, aresztowano znów 6 członków giełdy, pod zarzutem przyjaznych intryg dla Rosyi.

Tajemnicza depesza.

Petersburg. Aleksiejew wysłał 9-go marca z Mukdenu następujący telegram do cara: „Komendant twierdzy Portu Artura donosi, że dziś około godz. 1 po północy zauważono w promieniu światła naszych reflektorów okręty, przypuszczalnie łodzie torpedowe. O godz. 2:40 nad ranem otworzono z naszych baterij ogień. Nasze łodzie torpedowe wypłynęły na morze i około godz. 4 rano przyszło na zachód od latarni morskiej do starcia z okrętami nieprzyjacielskimi. Po wymianie kilku strzałów nieprzyjaciel oddalił się na południe.

Nasze torpedowce wróciły o godz. 6 rano do portu, poczem znów wysłano je na zwiady. Po upływie pół godziny wróciły, zobaczwszy nieprzyjaciela. Japończycy, którzy rozporządzali 14 okrętami, otworzyli ogień na nasze krążowniki i na forty.“ (A co dalej? *Przyp. Red.*)

Bombardowanie Władywostoku.

Tokio. (Biuro Reutera). Według prywatnych doniesień z Gensanu, Japończycy od 6 marca bombardowali trzy razy Władywostok. Japońskie granaty podpaliły jedną część miasta.

Przeciw Anglii.

Łondyn. Według doniesienia *Daily Mail*, Rosya zbroi się wprost przeciw Anglii, czego dowodem jest mobilizacya nowego korpusu armii na granicy Turkestanu.

Bójki studenckie w Wiedniu.

(Depesza „Wiek Nowego“).

Wiedeń. Przed uniwersytetem przyszło dziś do bójek między studentami niemieckimi a słowiańskimi.

(Dep. nasz. wied. kor.)

Wiedeń. Dzisiejsze rozruchy studenckie przybrały jeszcze większe rozmiary, aniżeli wczoraj. Po obu stronach jest bardzo wielu ran-

n y c h. Rozruchy, które rozpoczęły się przed południem, trwają do tej pory. (Godz. 3 popoł.).

Studenci niemieccy postanowili udać się do parlamentu, a gdyby im powiodło się wdrzeć na galerje, mają zamiar ztamtąd zaatakować posłów czeskich.

Towarzystwo ratunkowe ustanowiło na dzień dzisiejszy osobne niestające pogotowie dla niesienia pomocy rannym.

Gdy policja rozpedziła demonstrujących przed uniwersytetem, znaleziono na ulicy mnóstwo czapek i kapeluszy. Ztąd też podczas pochodu studentów słowiańskich na Grabenie, można było widzieć wielu studentów z odkrytymi głowami.

Bezpośrednią przyczyną rozruchów było to, że wydział Związku słowiańskich studentów w Wiedniu zwołał na dziś rano naradę, na której w obecności kilku posłów czeskich uchwalono protest przeciw zachowaniu się rektora Eschericha. W uchwalonej rezolucji podniesiono między innymi, że studentów słowiańskich na uniwersytecie wiedeńskim nie uważa się za równouprawnionych ze studentami niemieckimi, tylko za obcych. Studentom słowiańskim nie pozwala się odbywać zgromadzeń na uniwersytecie, podczas gdy studenci niemieccy mogą tam zawsze zgromadzać się bez żadnych przeszkód. Dalej podniesiono w tej uchwale, że policja zachowuje się wobec studentów słowiańskich brutalnie, podczas gdy prowokacyjne demonstracje studentów niemieckich nie spotykają się z żadnymi przeszkodami.

Jako odpowiedź na tę rezolucję, studenci niemieccy postanowili nie wpuścić wcale studentów słowiańskich do uniwersytetu i w myśl tej uchwały obsadzili schody i rampę, prowadzącą do budynku uniwersyteckiego. Gdy o godz. wpół do 10 nadciągnęli studenci słowiańscy w liczbie około 200, Niemcy zepchnęli ich na ulicę. Policja, przygotowana już w znacznej liczbie, wzięła stronę studentów niemieckich i zepchnęła studentów słowiańskich na ulicę.

Studenci słowiańscy stali przeszło godzinę kolo rampy i schodów, próbowali kilkakrotnie przełamać kordon policji i przepchnąć się na rampę, jednakże bezskutecznie. O godzinie wpół do 12 studenci słowiańscy odeszli do miasta, Niemcy pozostali przecież na rampie i na schodach, otrzymawszy posiłki, gdyż obawiają się, że w ciągu dnia dzisiejszego studenci słowiańscy wrócą w większej liczbie i będą się starali dostać do wnętrza uniwersytetu.

Burza w szklance wody.

(Depesze naszego wied. kor.).

Wiedeń. W Kole polskiem panuje dziś wielkie niezadowolenie z powodu zachowania się posła G n i e w o s z a w komisji dla nagany poselskiej. Jak wiadomo, w czasie wczorajszego posiedzenia Izby posłowie Stein i Herzog obrzucili Czechów obelgami i przezwiskami, jak: złodzieje, łotry itp. Czesi domagali się, aby tym posłom za ich nietaktowne zachowanie się udzielić nagany.

Tymczasem w komisji p. Byk wniósł, aby nie udzielać nagany, ponieważ to nie była obraza osobista. Głosy w komisji podzieliły się, a przewodniczący p. G n i e w o s z dyrymował na stronę wniosku p. Byka, którego też wybrano referentem.

Ztąd powstało oburzenie w Kole polskiem i natychmiast zwołano komisję parlamentarną, która uchwaliła wezwać posła Byka do złożenia referatu. Zawiadomiony o tem poseł Byk, wysłał niezwłocznie do p. Gniewosza list, z zawiadomieniem, że referat składa i występuje z komisji dla nagany.

Wobec tego złożenia mandatu musi nastąpić wybór uzupełniający członka tej komisji, poczem komisja zbierze się ponownie dla tej sprawy i zapewne powźmie odmienną uchwałę.

Przymierze obstrukcyonistów

(Dep. nasz. wied. koresp.).

Wiedeń. Przewodniczący klubu młodoczeskiego dr. Pa c a k zwołał dziś na wspólną naradę Młodoczechów, Słoweńców, Rusinów i Włochów, celem omówienia wspólnego postępowania w dalszej taktyce obstrukcyjnej.

Rusini postanowili zażądać od Czechów, w zamian za popieranie prowadzonej przez nich obstrukcji, odpowiedniej rekompensacji, że Czesi ze swej strony poprą życzenia Rusinów odnośnie do Galicji.

Rada państwa.

(Depesze „Wieku Nowego“).

Posiedzenie czwartkowe.

Wiedeń. W dalszym ciągu posiedzenia poseł młodoczeski Karbus użył tej samej sztuczki obstrukcyjnej, co przedtem p. Formanek, mianowicie zażądał wydrukowania swej petycji w protokole stenograficznym i domagał się imiennego głowienia nad tym wnioskiem.

Po odrzuceniu w imiennem głosowaniu wniosku Karbusa P l o j, refe-

rent komisji dla nagany, przedłożył wnioski uchwalone przez tę komisję. Zaznaczył, że pos. Iro zaprzeczył w obec komisji, jakoby użył pod adresem Czechów wyrażenia: „sami zbrodniarze“, a wyrażenia, wystosowanego pod adresem p. Koerbera: „weź pan biec na Czechów“, użył w przemowie, aby rząd nie przychodził z pomocą obstrukcji czeskiej. (Śmiechy na ławach czeskich). Jeden z posłów przyznał, że słyszał słowa: „sami zbrodniarze“, ale nie wie, kto je powiedział.

Komisja przyszła do przekonania, że wyrażenie p. Ira było wielkim naruszeniem parlamentarnej przyzwoitości, dającym powód do ostrej cenzury ze strony przewodniczącego, ale nie było obrazą reprezentantów narodu czeskiego. (Żywy niepokój na ławach czeskich). Ponieważ w słowach p. Ira jest tylko wezwanie represalij, a nie ma w nich osobistej obrazy, brak przeto powodów do wyrażenia temu posłowi osobistej nagany. Czyni więc wniosek, aby nagany posłowi Iro nie udzielono.

Hr. S t e r n b e r g przemawia najpierw po czesku. Wszechniemcy wznowią ironiczne okrzyki: „Heil!“ Następnie mówi po niemiecku i występuje w obronie narodu czeskiego.

Wszechniemiec H o f e r polemizuje z wywodami Sternberga.

S t r a n s k y podnosi, iż wyrzeczone przez Ira obelgi słyszało kilku posłów. Nie pierwszy to raz zresztą się zdarza, iż poseł Iro miota w Izbie obelgami, za które potem nie bierze odpowiedzialności, gdyż wezwany przez komisję zaprzecza temu, jakoby obelgi miotał. To jest zresztą metoda wszystkich Wszechniemców. (Żywe przerywania ze strony Wszechniemców). Czesi mogą głosować za wnioskiem komisji, ponieważ Iro zaprzeczył, jakoby zawołał obrażające ich wyrazy „sami zbrodniarze!“

I r o woła: To jest bezczelność, co ten żyd mówi! S t r a n s k y: Pan więc ponownie miotasz tu obelgi. I r o. Zażądaj pan zwołania komisji nagany. S t r a n s k y: Zażądałbym zwołania jej, gdybym był pewny, że pan swych słów się nie wyprze: I r o: Bezczelny żyd! S t r a n s k y: Dziś mówisz tu, a jutro przed komisją wszystkiego się wyprzesz! I r o: Wobec całej Izby powtarzam, że jesteś najbezczelniejszym z żydów! S t r a n s k y: Z panem niema co rozprawiać, pan dałeś już raz nawet fałszywe słowo honoru!

Powstaje burza w Izbie. Czesi i Wszechniemcy miotają wzajemnie na siebie obelgi. W końcu S t r a n s k y kończąc swą mowę, oświadcza, że

Czesi będą głosowali za wnioskiem komisji.

Po faktycznych sprostowaniach nastąpił szereg obstrukcyjnych wniosków i imienne głosowania.

Reiter arguje załatwienie sprawy jego nietykalności. Przeszło rok już minął, jak wpłynęło do Izby żądanie lwowskiego sądu karnego o wydanie go, a sprawa ta dotychczas nie załatwiona. Mowca prosi o przyspieszenie tej sprawy.

Prezydent oświadcza, iż porozumie się w tej sprawie z przewodniczącym komisji dla nietykalności poselskiej. Na tem „obrady“ zamknięto.

Posiedzenie dzisiejsze.

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów oświadcza prezydent Izby, że poseł Ryba przedłożył interpelację, do której dołączył dramat Hauptmanna „Róża Bernd“.

Nie mogę — mówi prezydent — polecić odczytanie tej interpelacji, z następujących przyczyn: Nie mogę dopuścić, aby Izba nadużywana była do naruszenia praw autorskich, aby bezwątpienia się stało, gdyby odczytano na jawnym posiedzeniu dramat Hauptmanna. Nie zamierzam nadto osobiście narazić się na niechybny proces cywilny ze strony autora o odszkodowanie. Ponadto także w przyszłości nie zarządzę odczytania w Izbie interpelacji, zawierających całe książki, ponieważ już ze względów technicznych ułożenie protokołu jest tak trudne, że nie mógłbym przyjmując odpowiedzialności za protokół.

Poseł Stransky wnosi otwarcie dyskusji nad oświadczeniem prezydenta.

Poseł Dworzak wnosi imienne głosowanie nad wnioskiem Stransky'ego.

Prezydent oświadcza, że wniosek Stranskiego jest niedopuszczalny, ponieważ nie ma dyskusji nad oświadczeniami prezydenta Izby.

Przystąpiono do dosłownego odczytywania interpelacji i wniosków.

Wiedeń. W Izbie posłów po odczytaniu interpelacji przystąpiono do petycyj. Poseł Szramek wnosi przedrukowanie jego petycji w stenograficznym protokole i żąda nad tym wnioskiem tajnego głosowania. Nad kwestją zaś, czy głosowanie ma być tajne, czy jawne, żąda głosowania imiennego. W razie odrzucenia tajnego głosowania, wnosi imienne głosowanie nad sprawą przedruku petycji. Zarządzono pierwsza imienne głosowanie.

Wiedeń. Komisja nagany obradowała dziś przedpołudniem nad sprawą posła Sehuala przeciw Steinowi i Herzogowi, za okrzyk, obrażający naród czeski. Stein nie przybył, Herzog także nie pojawił się, ten z powodu, że w komisji nie ma żadnego Niemca, oświadczyć zarazem, że słów swych nie cofa. Po długiej dyskusji oświadczyły się 4 głosy za a 4 przeciw udzieleniu nagany. Przewodniczący p. Gniewosz dyrymował na korzyść wniosku nieudzielenia nagany, ponieważ nie chodzi o osobistą obrazę, która podług regulaminu jest wymagana. Następnie uchwaliła komisja przedłożyć Izbie wniosek nieudzielenia nagany i wybrała referentem posła Byka.

Kradzieże kolejowe.

Kraków. Po pauzie popołudniowej składał prof. dr. Żuławski, prymariusz krak. szpitala krajowego dla obłąkanych orzeczenie lekarskie o stanie umysłu obwinionego Moczulskiego. Podniósł on, że Moczulski jest fizycznie zdrow, nie ma żadnego dziecięcego obciążenia, a wszelkie objawy chorobowe są tylko symulacją. Moczulski nazywa siebie księciem, ale nie jest to bynajmniej objaw choroby, bo gdyby obwiniony rzeczywiście cierpiał na urojenie, że jest księciem, to jak praktyka lekarzy psychiatrów wykazuje, nie sypiałby ani pod piecem, ani pod przyczą. Rzeczywiście chorzy umysłowo umieją się nad podziw zastosowywać z wymaganiami do swego urojenia i awansują na króla, cesarza, a nawet na Boga. Rzeczywiście obłąkani po napadzie szału mają chwile spokojniejsze i wtedy postępują inaczej, aniżeli w czasie napadu, tymczasem Moczulski nie wyszedł ani razu z przyjętej na siebie roli. Prof. Żuławski zakończył orzeczeniem, że Moczulski ma zupełną świadomość swych czynności.

Na zapytanie obrońcy dra Balera, odpowiedział prof. Żuławski, że dlatego Moczulskiego nie odesłano na obserwację do szpitala obłąkanych, ponieważ tam dopiero mógł na podstawie obserwowania rzeczywiście chorzych ulepszyć swą symulację.

Do znawców wystosowali obrońcy i przysięgli kilka pytań, poczem zabrał głos zastępca jednej ze stron poszkodowanych, adw. dr. Heski i postawił wnioski o przesłuchanie świadków, mających podać obciążające szczegóły co do przeszłości Pilawskiego i Moczulskiego; między innymi co do tego, że Pilawski do-

puścił się kradzieży, gdy był organistą, i że był karany za oszustwo. Przytem żądał dr. Heski wezwania na świadka b. naczelnika stacji kolei państwowej w Krakowie Feliksa Piaseckiego i innych świadków na stwierdzenie faktu, że Pilawski i inni obwinieni byli protegowani za popełniane denuncjacje. Wreszcie żądał odczytania artykułów *Naprzodu*, *Kolejarza* i *Mieszczanina*, zawierających różne zarzuty przeciw Piaseckiemu.

Przewodniczący kilkakrotnie przerwał mowcy.

Obrońca dr. Godhammer, z powodu wystąpienia dr. Heskiego, sprzeciwił się wprowadzaniu polityki do sali sądowej; wnioski bowiem dr. Heskiego nie są wnioskami dowodowymi, lecz zmierzają do wywołania przeciw Pilawskiemu i innym konduktorom politycznego, partyjnego nastroju.

Uchwala trybunału co do wniosków dr. Heskiego zapadnie później, jak również co do wniosku dr. Balera, który się domagał wezwania nowych znawców lekarzy.

O godzinie wpół do 3-ciej popołudniu odroczone rozprawę do piątku.

Piątek. Po otwarciu rozprawy o godzinie 9 rano ogłosił przewodniczący uchwały trybunału co do wniosków obrony. Trybunał odrzucił wniosek wezwania do rozprawy p. Feliksa Piaseckiego, byłego naczelnika stacji kolei państwowej w Krakowie, aby mógł oczyścić się z zarzutów, podniesionych przez dr. Heskiego, ponieważ trybunał jest zdania, że urzędnik tak poważany i używający najlepszej reputacji, jak p. Piasecki, nie potrzebuje na szczególne żądanie tłumaczyć się w sądzie i usprawiedliwiać swego urzędowania.

Trybunał odmówił żądaniu adwokata dr. Badera wezwania nowych znawców, celem zbadania stanu umysłowego Moczulskiego, ponieważ orzeczenia znawców dr. Scheitra i profesora Żuławskiego są jasne i wyczerpujące i nie zawierają żadnej sprzeczności.

Przesłuchano jako świadków córkę oskarżonego Krasuskiego i żonę oskarżonego Szymańskiego, które stwierdziły, że niektóre z zakwestyjonowanych u oskarżonych przedmioty są ich własnością.

Następnie rozpoczęli znawcy kolejowi, inspektor Ampel i rewident Leitner składać wyjaśnienia, co do zakresu działania konduktorów pakunkowych i rewizyjnych i co do manipulacji w wozach pakunkowych.

Komunikaty.

LWÓW.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek po raz 5-ty „Eros i Psyche“, fantazyja dramatyczna w 7 rozdziałach, napisał Jerzy Żuławski.

W sobotę (na ogólne żądanie po raz 3-ci) „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego. Nieodwołalnie przedostatni gościnny występ Giacomo Rawnera, tenora oper zagranicznych.

W niedzielę popołudniu o godzinie wpół do 4-tej „Postanec nr. 6666“, operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

Repertuar teatru ludowego:

W sobotę 12 bm. o godzinie 3 popołudniu przedstawienie dla studentów po cenach niższych: „Karpaccy Górale“ Korzeniowskiego.

W sobotę wieczór o godz. 7:30 przedstawienie ku uczczeniu 35-letniej działalności komedyjarskiej Kazimierza Zalewskiego „Przed ślubem“, komedia w 6 odsłonach tegoż autora.

W niedzielę 13 bm. o godz. 3 popołudniu „Przed ślubem“, komedia w 6 odsłonach K. Zalewskiego.

W niedzielę wiecz. o g. 7:50 „Twardowski na Krzemionkach“, czarodziejsko-fantastyczna kratochwiła ze śpiewami i tańcami w 3 aktach J. N. Kamińskiego.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

W piątek i w niedzielę koncert Towarzystwa muzycznego.

W poniedziałek koncert sławnego pianisty, Ernesta Dohnaniego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W piątek, dnia 11 bm. prof. dr. K. Twardowski: Krótki zarys logiki, cz. II. Zakład chem. uniw., Długosza 6. Pocz. o godz. 6 wiecz. — Prof. dr. M. Smoluchowski: Fizyka kuli ziemskiej, cz. III. Meteorologia (z doświadcz.) Zakład fizyczny uniw., Długosza 8. Początek o godz. 7:30 wieczorem.

W sobotę, dnia 12 bm. dr. A. Czolow-

ski: „Zamki polskie na Rusi Czerwonej“ (z obraz. świetln.) Zakład fizyczny uniw. Długosza 8. Początek o godzinie 7 wiecz.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W piątek, dnia 11 marca we własnej sali, Akademicka 16 (drugie podwórce) wykład dra B. Kielanowskiego: „Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach wraz z nauką o budowie ciała ludzkiego“. Początek o godz. 8 wieczorem.

Staraniem „Kółka inżynierów“ Tow. Bratniej Pomocy słuchaczy politechniki we Lwowie, odbędzie się w sobotę 12 bm. o godzinie 4 popołudniu wycieczka do gazowni miejskiej. Odnosnych informacji będzie udzielał członkom, biorącym udział w wycieczce, dyrektor zakładu, Teodorowicz.

Wieczór różnaitości. Na dochód budowy własnego domu urzęda „Kółko zabawowe drukarzy“ w niedzielę, dnia 13 marca br. w sali stow. „Gwiazda“ wieczór różnaitości. Na program składają się: Lisiewicz „Serenadę“ i „Dumkę“, odśpiewa Chór drukarzy. „Kapelmistrz Nr. 1 i 2“, monolog charakterystyczno-komiczny, wypowie p. Smoliński. „Mój wynalazek“, farsa w jednej odsłonie Hermana. Niżankowskiego „Hulały“ Witta „Łza“, odśpiewa Chór drukarzy. „Opuszczona“, monolog humorystyczny, wygłosi p. Gawędowa. „Dwa dziady“, dyalog humorystyczny z kupletami. „Stowiczek“, komedia ze śpiewami Wł. Belzy. Muzyka wojskowa. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Drugie poufne zgromadzenie towarzyszy masarskich i rzeźniczkich odbędzie się w niedzielę o godz. 4 pop. w lokalu stowarzyszenia przy ul. Ormiańskiej l. 29.

„Toynbeehala we Lwowie“. W sobotę, 12 bm. o godz. 7:30 wiecz. odbędzie się wykład dr. Wolfa pt. „Jak postępować należy z ranami“, a w niedzielę 13 bm. wykład p. Henryka Löwenherza „O emigracji“. Początek wykładów punktualnie o godz. 7:30 wieczorem. Sala wykładowa mieści się przy ulicy Stanisława l. 5, II p.

„Komisyja lekcyjna“ Tow. Br. Pom. słuch. Wszech. lwowskiej, poleca uzdolnionych i fachowych nauczycieli dla publicznych i prywatnych uczniów szkół średnich i niższych tak we Lwowie, jak i na prowincyi z językiem wykładowym polskim, ruskim i niemieckim. Nadto nauczyciele, z „Komisyji lekcyjnej“ poleceni, przygotowują do wszelkich egzaminów szkół średnich prywatnych i publicznych.

Łaskawe zgłoszenia ustne i pisemne przyjmuje się codziennie od godz. 12—1, Uniw. Sala VIII. (I. p) Komisyji lekc.„

Zmarli.

W Gries w Tyrolu śp. dr. Józef Szydowski, sekretarz sądowy, brat śp. Henryka, b. dyrektora teatru lwowskiego.

Jarmarki odbędą się w pierwszej połowie marca dnia:
12. Chrzanów.
13. Kalusz.

Kalendarz myśliwski.

Marzec. Wolno polować w Galicyi wraz z W. Ks. Krakowskiem na słonki, cietrzewie, guszcze, dropie, pardwy i ptactwo błotne i wodne w ogólności. — Na Bukowinie na samce jelenie (cielęta), samce kozłeta, dzikie kaczki, dubelty, krzyki i przepiórki.

Całoroczną ochroną cieszą się w Galicyi wraz z W. Ks. Krakowskiem: łanie, kozłeta, świstaki tatrzańskie i kury guszców i cietrzewi; na Bukowinie: łanie i samce cielęta, sarny, kozy i kozłeta i kury guszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki.

Marzec. Wolno łowić bolenie (do 15) lipienie (do 15), głowacice (do 15), świnki, wyrobuby, czopy, sandacze, brzanki, brzany, certy, leszcze, pstrągi, łososie.

Przez cały rok wolno łowić: węgorze, czechugi, klonki, jazie i szczupaki.

122

JULES de GASTIGNE

NAGA KOBIETA

ROMANS

Wolny przekład Jana Jarmulowicza-Kozińskiego

ROZDZIAŁ III.

Upadek.

Sir Fabius Jacobson, potężny Fabius, którego akcyje, puszczane w kurs, rozechwytało w przeciągu dwóch tygodni, czuł się u szczytu swych marzeń, swej potęgi! Jego bank był w kwitującym stanie, zręcznie reklamami przyciągnięte kapitały napływały jak w studnię, wykopaną przy ulicy Opéry.

Ślub jego córki z hrabią de Croix Dieu, szlachcicem czystej wody, naczającym do wyższego towarzystwa, ciągnął ogromne tłumy. Wszystkie dzienniki były wypełnione jego osobą, a kroniki zachwycały się związkami

jednego z najstarszych arystokratycznych rodów z największą potęgą w świecie finansowym. Cała sympatya publiczności zwracała się na korzyść amerykańskiego bankiera.

I przedmieście Saint Germain kółowało pod wpływem tych wiadomości. Dyskutowano o nich we wszystkich salonach.

Jeżeli nawet pozwolono sobie gdzieś niedziedzie na jakies nieprzychylnie uwagi, to wszystko to było pod adresem hrabiego, który popełnił megalania dla ozłocenia swego herbu, lecz za to wszyscy zachwycali się Seworyną, znajdując ją czarującą i unosząc się nad bezinteresownością jej ojca, którą wszyscy głośno wychwalali.

Bankier z zachwytem wdychał te kadzidla, które palono na cześć jego. Zapomniał o Zarze i jej groźbach i tylko raz jeden widział się z Zafaním, który go zawiadomił, że nie udało mu się odnaleźć kochankę księcia Matarowa.

Sir Fabius przyjął tę wiadomość obojętnie, zatopiony w przygotowy-

waniach do wesela, które usiłował zrobić możliwie olśniewającym.

Zajęty interesami, nie miał ani chwili wolnej od rana do nocy. Cały czas wypełniały mu narady z artystami i najróżnorodniejszymi dostawcami, przeplatane interesami bankowymi. Lecz najbardziej zajęty był weselem, ponieważ, tu wchodziła w grę jego miłość do córki, a wszystko, co się jej tyczyło, było mu najbliższem.

Przed ślubem czuł się jakby odrodzonym. Był bardziej zachwycony weselszy od samego pana młodego, widząc się w kościele okrążony arystokratycznymi i finansowymi znakomitościami, głośnemi w całym świecie.

Idąc szpalerem z córką, promieniącą w jedwabiach i koronkach i myśląc o tem, z czem rozpoczął swe życie, mimowoli dawał się unosić dumie. Nic nie widział i nie słyszał.

(C. d. n.)

Z kraju.

(Korespondencje i depesze, otrzymane od naszych korespondentów).

Powszechnie wykłady uniwersyteckie na prowincyi. W niedzielę d. 13. bm.

Brody: Adj. sąd. S. Nebenzahl, „Wojna a prawo“.

Delatyn: Prof. dr. W. Witwicki, „Życie i obyczaje bobrów“.

Drohobycz: Prof. F. Ergetowski, „Osiedlenie się Krzyżaków w Prusiech“.

Kałuż: Kone. Wydz. kr. dr. Z. Pązdro, „Ilu nas jest“.

Kołomyja: Kus. bibl. uniw. dr. F. Papée, „Hołd wołoski w Kołomyj r. 1485“.

Przemysł: Prof. B. Stojanowski, „Poezya modernistów w związku z dawnym romantyzmem“.

Sambor: Insp. szk. środ. dr. I. German, „Twórczość dramatyczna Wyspiańskiego“.

Sanok: Prof. G. Bainfield, „Nowa myśl i nowa poezya polska“.

Stanisławów: Prof. M. Westwalewicz, „Geografia ziem polskich“, cz. II.

Stryj: Prof. T. Witwicki, „O elekcyi królów w Polsce“.

Tarnopol: Asyst. uniw. W. Żłobicki, „O gazach“, (z doświad.).

Złoczów: Profesor I. Kukucz, „Wpływ wychowawczy lektury klasyków niemieckich“.

Brody 9. marca. (Wybory do Tow. Szk. Lud. i w straży ogniowej. — Teatr. — Z Rady miejskiej. — Asenterunek koni. — Popis). Na onegdajszym walnem zebraniu członków T. S. L., wybrano wydział, który z małemi zmianami pozostał prawie ten sam, co w ubiegłym roku, a mianowicie kierownictwo spoczywa w ręku przewodniczącej pani Patrynowej, z zastępstwem ks. kanonika Krause. Najczynniejszym członkiem tego tow. jest bezsprzecznie sędzia Nikisch, który obok pracy zawodowej, dającej bardzo wiele zajęcia, poświęca każdą wolną chwilę wypożyczalni książek, wydającej piękne owoce. Pani Patrynowa zorganizowała komitet pań, które uczą dziewczęta wiejskie robienia guzików i jest nadzieja, że ta gałąź przemysłu domowego przyjmie się i będzie początkiem dalszej akcji w tym kierunku.

Ochotnicza straż pożarna odbyła w poniedziałek doroczne walne zgromadzenie, na którem uchwalono zgodnie z wnioskiem komisji rewizyjnej uznanie skarbnikowi, sekretarzowi, wydziałowi i prowadzącemu inwentarz. Zo sprawozdania dowiadujemy się, że to tow. liczy 102 członków wspierających, a 24 czynnych, że korpus jedenaście razy w ubiegłym roku brał udział w gaszeniu pożarów w mieście i okolicy. Na wniosek

prezesa p. Wasilewskiego, odczytano wezwanie do tutejszego korpusu, wystosowane ze związku, z zachętą do przystępowania członków do pogrzebowego funduszu, a poparli ten wniosek p. F. i Zgóralski. Jest nadzieja, że wielu strażaków skorzysta z tej dobroczynnej instytucji i przystąpią do niej.

Onegdaj podziwialiśmy Kamińskiego we „Flipocio“, w której p. Czaykowska miała rolę tytułową, a cały personal bardzo dobrze wywiązał się ze swych ról, dziś ujrzemy znów Kamińskiego w Borkmanie, a wdzięczność należy się tak dyr. Czaykowskiemu, jak i teatrowi ludowemu lwowskiemu, że znakomitą grą przyczyniają się do urozmaicenia życia w Brodach. Niedługo jednak ujrzemy naszych domorosłych artystów, członków powstałego tu Kółka amatorskiego. Na pierwszy ogień pójdzie „Dom otwarty“ na dochód Sokola, a nastąpi „Pod kolumną Zygmunta“, na dochód „Związku polskiego“.

Rada miejska uchwaliła onegdaj pod przewodnictwem rejenta Gromnickiego dwa nader ważne wnioski. Jeden, postawiony przez p. Janiszewskiego, a poparty przez dra Rittla, by zaprowadzić oświetlenie gazowe lub elektryczne, drugi przez młodego i energicznego Lifszica, by zapobiedz nadużyciom przy czyszczeniu miasta, dotąd niedbałem i oddać je w przedsiębiorstwo.

Komisya asenterunkowa koni zjechała tu onegdaj aż ze Stockerau. Przyprawdono dosyć wiele i zdrowych koni, a mimo to ani jednego nie kupiono.

W prywatnej szkole muzycznej pani Wycherowej, odbył się onegdaj popis uczniów i uczenic. Przybyło dosyć liczne grono słuchaczy, a wszystkich zadowolili wydatna praca kierowniczkii i świetne postępy uczniów i uczenic.

Rzeszów. (Z Tow. szkoły lud.) Zarząd Towarzystwa szkoły ludowej na ostatniem posiedzeniu odbytem w lutym, uchwalił założyć w Rzeszowie wypożyczalnię bezpłatną oraz czytelnię dla tutejszej ludności ubogiej, a żądanej pokarmu duchowego. Nie mając funduszu na zakupno potrzebnej ilości książek, zarząd zwraca się do ofiarności tutejszych mieszkańców, by zechcieli się przyczynić i pomódz miejscowemu kółu w założeniu takiej biblioteki. Spis ofiarodawców ogłoszony później zostanie w *Głosie rzeszowskim*. Za komitet podpisał się pan Erw. Schlingier.

W niedzielę młoda „Lutnia“ zainaugurowała swoje urodziny koncertem pod batutą p. Uruskiego. Koncert wogóle wypadł pomyślnie, tak pod względem sukcesu kasowego jak i moralnego. Program był bardzo piękny, a oratorium pana Uruskiego, znanego zresztą i cenionego kompozytora, nie zawiodło pokła-

danych nadziei. Muzyka o silnem napięciu dramatycznym, robiła wielkie wrażenie, to też gorąco oklaskiwano kompozytora. Chór męski pięknie odśpiewał „Serenadę“ Galla, a wprost artystycznie wykonał pan Uruski Liszta „Rapsodyę węgierską“.

W. Zółkiew 6. marca. (Przedstawienie amatorskie). Publiczność miejscowa zebrała się wczoraj w sali „Sokola“, by być na przedstawieniu amatorskiem, składającym się z trzech jednoaktówek. W pierwszej komedycie „Na wędkę“ (A. Walewskiego) typ bogatego kupca Ralala przedstawił wcale udatnie p. N., a jego żoną (zazdrosną) była obyta z deskami scenicznymi, panna Stasia H., która będąc od natury hojnie uposażoną na punkcie urody, w odtwarzaną przez się postać, dopiero co upieczonej i niedowierzącej swemu wybranemu małżonkowi, wlała sporo szczeroci i życia, co z przyjemnością na tem miejscu podnoszę. Z roli młodzieńca, zarzucającego sieć na ciepłą wdówkę (pnę S.), wywiązał się ku zupełnemu zadowoleniu p. R., wynikłe zaś w toku akcji nieporozumienia, intrygi i „pęknięcie bomby“, nastąpiły biorącym czynny udział w przedstawieniu, sposobność do ubawienia widzów.

Odegrana druga z rzędu komedycje Z. Przybylskiego p. t. „Pokój zawarty“, pominawszy niektóre pomniejsze usterki, które dla oka piszącego o przedstawieniach amatorskich, powinny być w regule niedostrzegalne, poszła dość gładko, poczem amatorzy odegrali operetkę pt. „Noceleg w Apeninach“. Przygotowanie i inscenowanie tej wesołej sztuczki jest główną zasługą p. L., który poświęcił dużo pracy i starania, około należytego wyreżyserowania operetki, natomiast kierownictwo orkiestrą powierzono było rutynowanemu skrzypkowi - dyletantowi, P. A.

Piękne kostyummy, odpowiednia charakteryzacya i pewna świeżość, jaka wypełniała scenkę, stanowiła miłą atrakcyę onegdajszego widowiska. Przedstawienie to, reasumując, co się wyżej rzekło, zyskało ogólny poklask, który to wynik będzie niezawodnie dla naszych sił amatorskich bodźcem do jak najczęstszych występów.

Zakopane. (Gazeta podtatrzanska). W jaki sposób u nas po prowincyach redagują się gazety, nie mające najmniejszej racyi bytu i jakich do tego używa się środków, równających się wprost nieraz rabunkowi literackiemu, niech posłużą fakt następujący:

Niejaki pan Karol Stopiński, były ongiś właściciel grajzlerii i ex-kapitan straży ogniowej w Nowym Targu, dziś wydawca i redaktor (sic!) *Gazety podtatrzanskiej*, urągającej wprost najprzy-

mitywniejszym zasadom pisowni i języka, redagowanej w tonie iście koszarowym, w feljtonach przedrukowywa z innych czasopism bez podania źródeł rozmaite utwory bez zapytania autorów o pozwolenie.

Takiemu losowi uległa nowela p. Mikulskiego p. t. „Kaśka“, „Gewontowczy“ p. Dąbrowskiego i wiele innych utworów, drukowanych w pismach codziennych. Warto by w jaki sposób temu zapobiedz; wszak istnieją specjalne przepisy o ochronie własności literackiej, które przecież powinny obowiązywać także organ szanownego kapitana straży ogniowej. (as)

Tajemnicze zniknięcie. Z Dąbrowy piszą nam: Naftali Seiden z Lubacza, przybywszy przed trzema miesiącami z Ameryki, gdzie pozostawił żonę wraz z 6 dziećmi, do Galicyi, zamieszkał w Otfi-nowie u swego szwagra Leiby Cisera. Przywiezioną z sobą gotówkę w kwocie 12.000 koron ofiarował do handlu szwagrowi, sam zaś pomagał Ciserowi w gospodarstwie. Nagle w dniu 13. lutego Seiden wyszedł z domu i znikł bez śladu. Wszelkie poszukiwania jego pozostawały bez skutku. Dopiero 19. lutego znaleziono nad Dunajcem jego kapelusze, z czego rodzina wnosi, że Seiden popełnił samobójstwo.

Ludojad w Dniestrze. Podczas polowu ryb pod Niżniowem w Dniestrze, wylowiono między innymi obrzymią rybę, mierzącą blisko 4 metry długości. Chłopi nastraszyli się okropnie i z krzykiem „ludojad“ porzucili sieć na brzegu, wskutek czego większa część polowu wraz z ludojadem, dostała się na wolność. Tymczasem był to zapewne okazali je-siotr, ryba rzadka w naszych wodach, jednak cenna, która na tarło podchodzi szczególnie do Dniestru.

Zaczadzenie. W miejscowości Lipa pod Niżniowem zginął wskutek rychłego zatkania pieca, posłaniec pocztowy, Nykoła Czaban. Pozostawił młodą żonę, przed miesiącem poślubioną.

Co jedzą cyganie? Powszechnie jest mniemanie, że cyganie żywią się przeważnie końskim mięsem. Tymczasem, cyganie, stojący taborem w Bobrownikach pod Ujściem Zielonem, dali dowód, że nie gardzą też świńskim mięsem i to w dodatku padliną. Oto u jednego gospodarza zdechł wieprz. Zakopano go więc na zwierzęcym cmentarzu, a po trzech dniach cyganie wykopali go i przyrządzili sobie pieczeń. Na brak apetytu widocznie nie narzekają.

Moskale idą! Rozpuszczona przez jedno z ruskich pism wiadomość, że Moskale pojedą przez Stryj-Lawoczne, rozpowszechniła się między ludem wiejskim w mig. Wielu jest takich, którzy „bihmają się“, że ich widzieli. Ztąd też

wzrasta niepokój, wielu emigruje za granicę, z obawy przed wojną. Wogóle wieści z wojny wywierają między ludnością, szczególnie u kobiet, bardzo przynębiające wrażenie.

Gminne buhaje. Starostwa wydały do zwierzechności gminnych okólniki, wzywające do zakupna na koszt gminy licencyjowanych buhai, celem podniesienia krajowego chowu bydła. Na ten cel oharowuje każdy wydział powiatowy bezprocentową pożyczkę, spłacalną w kilku latach. Było by to dobre, gdyby nie malutkie ale: czy ten buhaj będzie wolny od podatku?

Pożar. Z Przemysła donoszą nam: W młynie wodnym Maryi Tchórzniczkiej w Pohorylcach, wybuchł onegdaj pożar, który zniszczył go wraz z zapasem zboża do mielenia. Szkoda, zrzadzona pożarem, wynosi około 2500 kor. W czasie akcji ratunkowej odniósł lekkie poparzenia na twarzy i rękach, tamtojszy włościanin Aleksander Romirski. Ogień wybuchł z powodu złej konstrukcji komina.

Śmiertelny wypadek. Z Brzeżan donoszą nam: Parobek dworski na folwarku Cecorach ad Plauca, Marko Mrzygłocki, chcąc onegdaj poprawić w ruchu będącą sieczkarnię, odniósł przy tem tak ciężkie obrażenia na głowie, że w kilkanaście godzin później zakończył życie, wskutek odniesionych ran. Zmarły pozostawił żonę i troje dzieci.

Śmierć pod kotem młyńskim. Z Tarnowa donosi nam korespondent (7): Dwunastoletnia córka młynarza w Zbylitowskiej górze, Jakóba Wrony, przechodząc onegdaj obok kół młyńskich, pośliznęła się tak fatalnie, że upadłszy między koła, znalazła śmierć na miejscu. Strasznie zepszczone zwłoki nieszczęśliwej dziewczyny wyciągnięto po zatrzymaniu rachy w młynie.

Szpieg w przemyskim magistracie.

Pod tym tytułem umieszczono w nr. 805 *Wiek Nowego* artykuł o aresztowaniu rysownika miejsk. biura technicznego w Przemyslu, Andrzeja Kaczora. W sprawie tej nadesłał nam inżynier miejski p. Łempicki (powołując się na § 19 ust. pras.) następujące sprostowanie:

1) Nieprawdą jest, jakoby policya wpadła do biura technicznego niespodzianie i przeprowadziła rewizję w biurkach urzędników biura techn., lub przetrząsała całe biuro, lecz prawdą jest, że policya przeszukała w dwa dni po aresztowaniu Kaczora, o czem cały magistrat wiedział, tylko biurko rysownika Kaczora;

2) Nieprawdą jest, jakoby z biurka

Kaczora zabrano wiele papierów i planów, albowiem w biurku Kaczora nie znaleziono nic;

3) Nieprawdą jest, ażeby przy rewizji w mieszkaniu Kaczora znaleziono plany z fortecy przemyskiej szkie kolei strategicznych, plan mostu kolejowego lub rządowego i wiele innych, które Kaczor miał nocami w biurze technicznem wykonywać, lecz prawdą jest, że rysunki, znalezione w domu u Kaczora, stanowiły szkice i plany na budynki i budowle prywatne, nie mające żadnej styczności ze strategią, lub w ogóle z celami wojskowymi, jak to się osobiście przekonałem, czego dalszym dowodem jest i to, że ani prokuratora państwa, ani wojskowość Kaczora nie oskarżają o szpiegostwo, lecz o inne zbrodnie, popełnione w Jasle i w starostwie stanisławowskim, przy którym Kaczor był zajęty jako rysownik około 2 lata;

4) Nieprawdą jest, jakoby Kaczora przyjął na własną rękę, bez badania, czem był i czem się trudził, w charakterze rysownika, albowiem Kaczor został przyjęty prowizorycznie, jako rysownik miej. biura techniczn. przez magistrat miasta Przemysła, a zaciągane przezemnie wiadomości o Kaczorze z czasu pobytu dwuletniego w Stanisławowie, były bardzo korzystne;

5) Nieprawdą jest, jakoby Kaczor sypiał w biurze i tam pracował, gdyż Kaczor mieszkał prywatnie, tam sypiał, zaś po nocach nie pracował wcale, jak to u właściciela mieszkania sprawdzono;

6) Nieprawdą jest, jakoby komisarz policji miejskiej, p. Wiktor Kowalski, dowiedziawszy się, że Kaczor sypia w biurze technicznem, zameldował go w policji — uczynił to bowiem służący biurowy, u którego Kaczor mieszkał;

7) Nieprawdą jest, jakoby aresztowanie Kaczora wywołało w magistracie konsternację, lub, że ja zrezygnuję z tego powodu z zajmowanego stanowiska kierownika miejsk. biura technicznego, lecz prawdą jest, że ja nie mam, ani ochoty, ani też zamiaru z powyższego powodu zrezygnować z zajmowanego stanowiska.

J. Łempicki,

kier. miej. biura techn.

Przed umieszczeniem tego ustawowego sprostowania, posłaliśmy je naszemu korespondentowi przemyskiemu, który nadesłał nam następujące wyjaśnienie:

1) Prawdą jest, że policya przemyska wpadła do biura technicznego

w poniedziałek 29 lutego br. w południe i przeprowadziła rewizję w biurku Kaczora i w innych, lecz w innych biurkach, tego nie wiem.

2) Prawdą jest, że policja po rewizji zabrała z biurka Kaczora papiery.

3) W korespondencji nie ma ani wzmianki o tem, by w mieszkaniu u Kaczora przy rewizji zabrano plany rozmaite, które miał w biurze technicznym wypracowywać. Planu jakiego zabrano z biurka, jakie, dokładnie nie można nic dowiedzieć się. Prawdą jest, że Kaczor w czasie rewizji był podejrzany o szpiegostwo, czego dowodem, że w rewizji brał udział kapitan Witwicki, szef tajnej policji wojskowej. Czy dziś oskarża Kaczora prokuratora o szpiegostwo, nie można wiedzieć. Dziś toczy się tylko śledztwo, śledztwo i co do szpiegostwa.

4) Prawdą jest, że Kaczora na własną rękę przyjął p. Łempicki, a potem o tem zawiadomił magistrat i zażądał dla niego płacy. Dalej prawdą jest, że nikt nie badał, kto jest Kaczor i dlatego on się utrzymał, gdyby zbadano, kto on był, toz byłoby się go nie trzymało.

5) Ze służby magistrackiej jedni zeznają, że Kaczor sypiał w biurze technicznym, inni, że tylko tam do późna pracował, inni, że sypiał w magistracie u jednego z służących, a inni wszystkiemu zaprzeczają. Co do tego, obok śledztwa sądowego, toczy się śledztwo ze strony magistratu, które wykaże, kto mówi prawdę. Faktem jest, że Kaczor w policji nie był meldowany, przed nią się ukrywał i kiedy bez jego wiedzy go zameldowano, zaraz go policja przyaresztowała.

6) W tym ustępie przyznaje pan Łempicki, że u jednego służącego sypiał Kaczor i tylko zaprzecza, jakoby zameldowanie spowodował p. Kowalski. Mniejsza o to, kto spowodował, lecz przyznaje, że sypiał u jednego służącego i tego spowodował p. Kowalski, by Kaczora zameldował a służący ten mieszka w magistracie.

7) Ze konsternacją w magistracie wywołała cała ta sprawa, tu nie ma dwóch zdań i p. Łempicki jest najmniej kompetentny do zaprzeczania tego. Wszak on sam chodzi, jak struty i jak może, broni się, prostuje i t. p. a nawet prostuje to, coby powinien chyba Kaczor prostować. Czy p. Łempicki chce z tego powodu zrezygnować, tego w korespondencji nie twierdziłem.

Tyle nasz korespondent. My dodamy jeszcze, że wczoraj w pewnym popołudniowym piśmie lwowskim pojawiła się korespondencyja z Przemysła (łatwo domyśleć się, przez kogo inspirowana), w której usiłowano przedstawić doniesienie nasze o uwięzieniu Kaczora, jako „sensacyjne kłamstwa“. Jak te „kłamstwa“ wyglądają i kto w rzeczywistości mija się z prawdą — pouczają o tem najlepiej wyjaśnienia naszego korespondenta przemyskiego.

Z dalekich stron.

Szkoła polska w Cieszynie. Pięcioklasowa szkoła polska w Cieszynie, utrzymywana przez „Macierz szkolną“ dłu Księstwa Cieszyńskiego, licząca obecnie 324 dziatwy obojga płci i pozostająca pod kierownictwem p. Jana Godłowskiego, otrzymała na mocy rozporządzenia ministerjalnego prawo publiczności dla wszystkich pięciu klas.

Zamach na policmajstra. O zamachu na policmajstra w Białymstoku, donosi jeden z dzienników: Podczas pogrzebu pewnego robotnika, policja zauważyła niepokój w tłumie, otaczającym trumnę. Aresztowano przywódcę, za co tłum przyjął policję strzałami i gradem kamieni. Gdy policja ścigała demonstrantów, pewien robotnik odwrócił się i dał kilka strzałów w kierunku policmajstra, nie raniąc jednak nikogo.

Potrójna zbrodnia. Na przedmieściu Pankow w Berlinie, kupiec Brambach, zastrzelił wczoraj swoją żonę i 16-letniego syna, następnie sam sobie życie odebrał. Poprzedniej nocy Brambach usiłował utrudzić swoją rodzinę, lecz to mu się nie udało.

Zamach dynamitowy. Jeden z włoskich robotników wysadził za pomocą dynamitu jeden słup budującego się mostu kolejowego nad rzeką Bega na Węgrzech. Most cały runął w rzekę, przy czem zginęli: inżynier Liubach z Berlina, jeden technik i jeden robotnik. Czterech robotników jest ciężko ranionych.

Cholera. W Bagdadzie stwierdzono 5 wypadków cholery, z tego 3 z wynikiem śmiertelnym.

Głosy publiczności.

Do Szanownej Redakcyi „Wiek Nowego“ we Lwowie.

Uprasza się o umieszczenie, a mianowicie: W piśmie „Wiek Nowego“ nr. 807 z dnia 6 marca 1904, ogłosiła firma Karola Przybylskiego we Lwowie, że z towarzyszy rzeźnicko-masarskich, nikt tak wyrobów masarskich wykonywać nie umie i nie potrafi, jak Czesi i dlatego zmuszoną została sprowadzić na kierownika Franciszka Pry-

hodę i robotników z Czech, z którym to zaczęła wyrabiać towary masarskie, wyłącznie sposobem czeskim, który to wyrób szynki i kiszek praskich ma być tajemnicą.

Otóż na wczorajszym zebraniu poufnem towarzyszy rzeźników i masarzy w obecności wielu majstrów rzeźników-masarzy, w lokalu pod l. 29 ul. Ormiańska we Lwowie, sprzeciwili się wszyscy zebrani powyższemu ogłoszeniu i zapodają na swoje usprawiedliwienie, że tak sprowadzony przez firmę K. Przybylskiego, Franc. Pryhoda wraz z czeladnikami, żadnych tajemnic w wyrabianiu towarów masarskich nie mają, tylko formalnie publiczność w błąd wprowadzają, a nas robia nieumiejętnymi i psują nam opinię i zaufanie i naszych majstrów tak w kraju, jakoteż i zagranicą.

My mamy towarzyszy masarskich, którzy pracowali za granicami kraju i niejednokrotnie sprowadzani byli ze Lwowa za granicę — a niejaki p. Tomasz Genza, towarzyszy masarski, na wystawie krajowej w roku 1894 za wyroby masarskie listem pochwalnym odznaczony został i wielu innych. — Nie polscy czeladnicy uczą się od Czechów, tylko czeszy od nas, bo przecież wyroby towarów masarskich idą w najdalsze państwa i kraje, jak do Szwecji, Norwegii, Budapesztu, Wiednia itd., a czeskie, praskie zwane szynki z naszych wieprzków i kiszeki, sporządzane w niewyszlamowanych jelitach, przedstawiają nam za najlepsze.

Aby publiczność naszą przez takie niedorzeczności w błąd nie wprowadzać, przestrzegamy wszystkich, aby ogłoszeniu firmy K. Prz. nie wierzone, a nas niesłusznie nie kompromitowano.

Inniem zgrupowania towarzyszy rzeźników-masarzy

Józef Kollarz, przewodniczący,

ul. Ormiańska, l. 29.

Lwów, dnia 11 marca 1904.

NADESŁANE.

Próbka ta nie pochodzi od Redakcyi która odpowiedzialności za nią nie bierze.

Choroby weneryczne

zastarzałe obojga płci choroby skórne i koście, osłabienia na tle nearasthenii leczy radykalnie

DR. FRISCH

Pasaż Hausmana liczba 3.

Ordynuje od 8 — 10 i od 2 — 6.

Bielskie bezpłatne biuro pośrednictwa pracy,
Lwów, ul. Arsenalska 6.

ma do nadania następująco posady:

- 1 leśniczego egz.
- 1 ucznia do lakiernika i 2 do ślusarza.
- 3 pomocników kowalskich
- 1 palacza de mlyna
- 1 kilku parobków na wies
- 1 pomocnika młynarskiego
- 1 klucznicy
- Poszukują miejsca: lokaje, pisarze ekonomiczni, bony, klucznice itd.

Dr. M. SOKAL

b. długoletni lekarz zakładu wychowawczego i klasztoru S. S. Niepokalanek w Jazłowie, osiadł we Lwowie

ul. Gródecka l. 40 a. ordynuje od 3—5

Drobne ogłoszenia po 5 hal. od wyrazu.

Należytość z prowiny! przysyłać można w markach pocztowych.

Łożnie 14 ciągnięć

Główne wygrane:
fr. 100.000, 75.000,
lr. 35.000, 20.000
k. 40.000, 30.000, 20.000
1 los włoski czerw. krzyża
1 „ węg. czerw. krzyża
1 „ Bazylika (Dombau)
1 „ los serbski tytoniow.
1 „ Józiv (dobr. serca)
Razem 5 losów za go-
tówkę K. 130, albo w 31
ratach po 5 kor.

Do pierwszej raty
upraszamy dołączyć Kor.
250 jednorazowo na stem-
pel i podatek. Inne koszty
wykluczone.

Prawo gry natychmiast.
Gazetka, czekiki itd. bez-
płatnie.

Kantor wymiany

ROHATYN I ULAM

Lwów, Sykstuska 3.

Łódź ala Malaga znany z dobroci
duża rżanpanówka i zlr.
poleca handel Bodnara. 156

Łódź deserowy, kuracynin
z własnej pasieki, po-
cany przez lekarzy, 5 kg. 6 kor. o-
statnie; Woda miodowa, naturalny i naj-
szczyśrodek kina pióś (wydalkica i od-
śledzał). Zadarmo broszurki Dra Oie-
wielskiego o miodzie. Warto przeczy-
tać. Ządajeie Korzeniewicz, em. naboży-
ciel. IWANCZANY 2445

**Fabryka cukrów TRUCZYŃ-
SKIEGO** Lwów, ul. Fredry
poleca wybornych funt karmel-
ków 40, pomadek 60, pomadek
nadziewanych 80, herbatników
30 ct., czekoladek galdena. 857

Pokój jasny, z osobnym wcho-
dem dla dwóch p. kawale-
rów z całym utrzymaniem od 1
kwietnia do wynajęcia. 1022

Potrzebna kasyerka do handlu z
kaucyą 300 zlr. post.-rest. „In-
teres“ B. 3. 1632

Karol Baum

Lwów, Halicka 15.

poleca swój obficie zaopatrzony

MAGAZYN NOWOŚCI

GALANTERYJNYCH

oraz

BIZUTERYĘ FRANCUSKĄ

i perfumeryę krajową i angielską.
Przybory do podróży. 1031

Delia barankiem krymskim ob-
szyta, na tegiego mężczyzną
tanie do nabycia. Oglądać można
od 11-1 w południe przy ulicy
Janowskiej 1. 92 w podwórzu.

Do wynajęcia!

Lokal składający się z 6 pokoi. Trzy z tego frontowe. Lo-
kal ten jest bardzo odpowiedni na Biura, większe przedsię-
biorstwo lub fabrykę, albo składy fabryczne. Wiadomość:
Piekarska 1, u portjera.

W modniarstwie kompletnie u-
zdolnione panny i panny
uzdolnione podręczne poszukuje
Magazyn Juliana Walca, Prze-
myśl, Franciszkańska 20. Wa-
runki bardzo korzystne. 1033

Poszukuję mieszkania w
mieście z 4 lub 5 pokoi.
pod L. Administr. Wiek. 1034

Poszukuję telegrafistki na za-
stępstwo. Karola Ludwika 3
1043

Potrzebny agent do biura z ma-
łą kaucyą. Biuro pracy Cho-
ręczyzna 5 1044

Biuro Niemczynowskiej Lwów —
Rynek 12a, poszukuje zdolnej
modniarki oraz panny podręcznej
pod bardzo korzystnymi warun-
kami. 1040

Grunt pod budowę obejmujący
1000 sążni kw., przyciem 25
sążni frontu, znajdujący się we
Lwowie przy ul. Polnej, naprz.
realności pod nr. 54 jest tani do
sprzedania. Bliższa wiadomość li-
stownie J. Czarniński w Grodku k.
Lwowa.

MASŁO mazurskie śniobę
poł klg. 52 ct.

poleca handel korzenny

W. J. FRIEDA

ul. Kochanowskiego 1. 1a. Filla:
ul. św. Zofii 1. 9. 967

Poszukuję na wspólne mieszka-
nie pani inteligentnej.
Może być osoba chorowita, usła-
ga w chorobie bezinteresowna,
gdvż mam wrodzoną miłość ku
ludziom chorym. Adres: Samary-
tanin, Administracya „Wiekua No-
wego. 926

Dwa pokoje z kuchnią, na dole
lub na I piętrze, poszukuje
się na stałsze zajęcie przy ulicy
Chorążczyzny lub w pobliżu ka-
mienicy 1. 7, przy tejże ulicy.
Potrzebne są od 1g-o kwietnia, a
najpóźniej maja. Zgłosić do Re-
dakcyi Wiekua N. pod lit. J. L.

Pokój umeblowany dla poważnej
panny lub wdowy bardzo tani-
o do wynajęcia u p. Agopso-
wiczowej, ul. Brajerowska 1 20
II p. 1016

Point lace kołnierze mantylko-
we poleca handel Klimka ul.
Batorogo 2. 998

Agencya Iwanowski, Lwów, Ku-
mińskiego 6, poszukuje mo-
dniarki i semiarzystki (izr.) 1042
Fortepian w zupełnie dobrym sta-
nie 150 zlr. Harmonium 60 zł.
sprzeda Kubessa, Rynek 17. 1037

Dwa pokoje jasne, słoneczne,
kuchnia i przedpokój, Kurko-
wa 5. 1036

Pensjonistom energicznym na-
darza się łatwa sposobność
znacznego zarobku przez przy-
mowanie zamówień na wydawni-
ctwa polskie niemieckie pod naj-
korzystniejszymi warunkami. Zgl.
Otton Thoma księgarnia Stuttgart.
1036

Agencya pracy Kosanowskiego,
Lwów, Sykstuska 2 — poleca
wszelkiej kategorii służbę. 1041

Zaraz do sprzedania fortepian
koncertowy 7 1/2 octaw, pali-
sandrowy, c. k. dostawcy nadw.
zlr. 500. Fortepian Schweighofera
zlr. 225. Karol Fuchs, Czarnieckie-
go 2 w podwórzu. Tylko 12—3.
1046

Poszukuję młodego i tegiego
kupca z kaucyą 200 zlr.
Zwrot rat miesięczny pod pewną
gwarancyą. Oferty pod „Pewny“
tylko za okazaniem kwitu inse-
ratowego. 1047

Panna umiejąca krawiecczynę
i szyć poszukuje zejścia w
doma prywatnym jako docho-
dząca lub na stałe P. Z. H. M.
post.-rest. Olszanica k. Złoczowa.

Dozorca domu młody, żonaty,
umiejący pisać, potrzebny, Ja-
nowska 45. Zgl. o 3 godz. Płaca
25 zł. miesięcznie, ładne mieszka-
nie. Pierwszeństwo mają utrzy-
mujący trzecią osobę do usługi
staruszcze. 1045

COLOSSEUM w pasażu Hermanów, przy ul. Słonecznej.
Od 1 marca począwszy codziennie o 8 wiecz.

Wojna rosyjsko-japońska na morzu, obraz bioskopu amer.
B. & L. Delny gwiazdy teatru „Scala“ w Paryżu. —
Japończycy Jamamotto w produkcyjach ogniowych. —
10 nowych sensacyj.

W niedzię i święta 2 przedstawienia o godz. 4 pop. i o 8 wiecz
Bilety wcześniej do nabycia w Biurze dzienników Pionna, ul. Karola Lu-
dwika 9.

Jest do sprzedania grunt ul. Zró-
dlana 105. Bliższa wiadomość
w pracowni krawieckiej p. Jesiń-
skiego, Sobieskiego 1. 2. 933

Maszyna do dzielenia ciasta w
bardzo dobrym stanie, tani-
o do nabycia. Bartosza Głowackie-
go 1. 80. 1014

Poszukuję dobrej kucharki, star-
szej kobiety. Błażejowski, Wa-
łowa 31. 928

Zmiana lokalu Magazyn złotni-
czy F. Kwaśniewski przenie-
siony na pl. Halicki 1. 8., obok
handlu Wp. Güttlera. Polecać
się łaskawym względem Szan. P.
T. Publiczności. Z poważaniem
Franciszek Kwaśniewski, ocent-
ciel sądowy. 144

Nianki młodsze i starsze poszu-
kuje biuro Bodyńskiej Lwów.
Rynek, pasaż Andriolego. 1030

Panna pokojowa, umiejąca szy-
cie potrzebna Kalecza 9. 1020

Poszukuje się sklepowej do sprze-
dazy pieczywa z kaucyą. B.
Głowackiego 1, 80. 1918

Wielka pralnia w dobrem poło-
żeniu z powodu wyjazdu
zaraz do sprzedania. Bliższa wia-
domość w Administracyi „Wiekua
Nowego“. 1009

Pozostało nam

kilkanaście roczników fi-
nansowych t. j. spisów
wszystkich wylosowa-
nych, a do końca roku
1903 niepodjętych losów
i efektów. Każdy z Szan.
klientów naszych albo z a-
bonentów „Wiekua Nowego“,
kto nadeśle na przesyłkę
10 h. w marcu pacytowej,
otrzyma księgę tę zupeł-
nie bezpłatnie. Również
bezpłatnie rozsyłamy półki
zapas starczy kalendarzy-
ki bankowe na 1904, za-
wierające wskazówki ty-
czące się losów na spłaty.
Dom bankowy i kantor
wymiany

SCHÜTZ I CHAJES

we Lwowie, pl. Maryacki
1. 7. róg ul. Kopernika.

Nowo otworzona

Nowo otworzona

Księgarnia i skład nut Wilhelma ZUKERKANDLA

WE LWOWIE, przy ulicy Sykstuskiej l. 8.

Zaopatruje stale swój skład we wszystkie nowości literackie wydawane w kraju lub zagranicą, oraz dostarcza książki i nuty gdziekolwiek ogłoszone w najkrótszym czasie.

Przyjmuje prenumeratę na czasopisma: polskie, francuskie, niemieckie itd.

Wydaje własnym nakładem i poleca: 12 ct. Bibliotekę powszechną. — Bibliotekę dla dzieci i młodzieży. — Bibliotekę klasyków rzymskich i greckich. — Zbiór ustaw państwowych i krajowych. — Katalogi przesyła bezpłatnie. Zamówienia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą.

Lwowska Filia

Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu

ulica Jagiellońska l. 3,

(dawny lokal Banku kredytowego).

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty zagraniczne po możliwie najskrupulatniejszych kursach, skutecznie pod takimi samymi warunkami wszelkie zlecenia giełdowe, zarówno na giełdzie wiedeńskiej, jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednio przekazy i listy kredytowe, wreszcie wypłaca wszelkie kłpony możliwe bez potrącenia jakiegokolwiek prowizyi inkasowej

Godziny urzędowe od 9 do wpół 1-szej i od 3 do wpół 5-tej.

Oddział wkładowy

przyjmuje wkładki na 4 i pół proc. książeczki oszczędnościowe

Oddział towarowo-handlowy

załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.

Oddział zastawniczy

udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro.

Parter w podwórzu.

HOTEL BRISTOL I piętro

TEATR ROZMAITOŚCI

Występ najlepszych sił artystycznych. Codziennie trzy nowe scenyacyjne komedye. 649

Kawiarnia teatralna

987 Codziennie Koncert muzyki wojskowej. — Wstęp wolny.

Poszukiwani zastępcy.

Zdolny tyrolski handel win — hurtowny — poszukuje celem zwiększenia swego wywozu, dobrze wprowadzonego zastępcy za wysoką prowizyą. Oferty pod „W. B. 932“ do Rudolf Mosse, Wiedeń l. Seilerstätte 2. 892

C. k. Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie

ulica Karola Ludwika l. 3.

Komitet wystawowy — dla organizacji galicyjskiej wystawy spirytusowej w Wiedniu, która odbędzie się w czasie od 15 kwietnia do końca maja 1904, wyda katalog wszystkich wystawców galicyjskich łączny w języku polskim i niemieckim w 20.000 egzemplarzach.

W katalogu będzie na końcu oddzielny dział ogłoszeń dla produkcji rolnej, dla wszelkich gałęzi przemysłu i handlu, tak firm krajowych, jak i zagranicznych, w polskim lub niemieckim języku, lub na żądanie w obydwóch językach równocześnie.

Wielkość strony wyniesie 8 cm. szerokości i 16 cm. wysokości.

Ceny za ogłoszenia w jednym lub w dwóch językach:

za jedną stronę 40 koron.

za pół strony 30 koron

za ćwierć strony 12 koron

Ostateczny termin przesłania anonsów upływa z dniem 1 kwietnia 1904, przy przesłaniu anonsów należy dołączyć przypadającą należytość pod adresem. Komitet wystawowy — Lwów, gal. Towarzystwo gospodarskie, ul. Karola Ludwika l. 3.

Podajemy zatem korzystną bardzo sposobność zaznajomienia rynku kontynentalnego z produkcją i firmami całego naszego kraju, jak i odwrotnie.

Lwów, 9 marca.

1084

Komitet Wystawowy.

Jako dobrą i pewną lokacyę polecamy

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie.

4 prc. Listy hipoteczne

4 i pół prc. Listy hipoteczne,

5 prc. Listy hipoteczne premiovane,

4 prc Listy Tow. kred. ziemskiego

4 i pół prc. Listy Banku krajowego,

5 prc. Obligacye komunalne Banku krajowego,

4 prc. Pożyczkę krajową,

4 prc. gal. Obligacye propinacyjne,

i wszelkie renty państwowe.

1675

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego

poleca od 115 lat istniejący najstarszy skład herbaty i kawy

Kawa potaniała
60 ct. pół kg. doskonałej kawy

Fryderyk Schubuth i Spółka

Stoik miodu lipowego

40 ct. jedyny środek przeciw kaszlowi.

827

Lwów, Rynek l. 45.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Józef Krzysztofowicz.

Z drukarni Zygmunta Halacińskiego we Lwowie.

Odpowiedzialny redaktor na Kraków Jan Karpif.